



Budowa Dworca Metropolitalnego
znowu się opóźnia

3
STRONA

Aneticha's to **nowe**
miejsce kulinarne na
mapie Lublina



4
STRONA

Urzędnik na
służbowej
hulajnodze



9
STRONA

Pani z pałacu zwolniona

KADRY Anna Fic-Lazor nie jest już dyrektorem Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Zarząd województwa lubelskiego wskazał jej następcę

Sławomir Skomra
Sebastian Białach

Zarząd województwa z marszałkiem Jarosławem Stawińskim na czele podjął decyzję o odwołaniu ze stanowiska dyrektorki Muzeum Zamoyskich w Kozłówce Anny Fic-Lazor. Informację tę potwierdził nam Bartłomiej Bałaban, członek zarządu województwa odpowiedzialny m.in. za kulturę.

– Jako zarząd województwa lubelskiego chcemy, aby Muzeum Zamoyskich w Kozłówce było instytucją bardziej przyjazną dla wszystkich, którzy chcą je odwiedzić. Zależy nam, aby było czynne przez cały rok i każdy mógł korzystać z parku, oficyn i z samego pałacu – mówi Bałaban.

Jaka jest reakcja pani dyrektora, nie wiadomo. We wtorek nie udało nam się z nią porozmawiać. Wiemy natomiast, że jej kłopoty zaczęły się od wyników kontroli przeprowadzonej jesienią w muzeum (dotyczyła prowadzenia remontu za 40 mln zł). W grudniu zarząd województwa o sprawie zawiadomił Rzecznika dyscypliny finansów publicznych. Do tej pory odpowiedzi nie otrzymał.

Teraz władze województwa zarzucają pani dyrektor naruszenie przepisów

ustawy Prawo zamówień publicznych, ustawy o finansach publicznych i Kodeksu pracy. O co dokładnie chodzi? Np. o to, że wybierając firmę, która miała przebudować sieć kanalizacyjną i deszczową, wykonawca nie przedstawił dokumentów potwierdzających, że może wziąć udział w przetargu.

Litania zarzutów

Wylicznika jest długa i zaczyna się od spraw drobnych, jak to że pani dyrektor zapewniła pracownikom abonament na świadczenia medyczne, czego przepisy nie przewidują. Dodatkowo firmie informatycznej Asseco zapłacono o ponad 1 tys. zł więcej niż zapisano w umowie. Kolejne usługi były zlecane, ale zgodnie z ustaleniami urzędu marszałkowskiego prace były nieprawidłowo wycenione.

Kolejny zarzut: muzeum w 2021 r. było czynne tylko od 4 maja do 28 listopada (okres pandemii). Zdaniem urzędników w ten sposób placówka nie zarabiała, a ponosiła koszty wypłacając m.in. pensje.

Zastrzeżenia są też do tego, że cena za dobę w pokojach gościnnych muzeum wynosiła 10 zł, podczas gdy w okolicznych gospodarstwach agroturystycznych było drożej. Błędem



było także, w ocenie władz województwa, niewłaściwie ubezpieczanie mienia oraz to, że eksponaty zostały ostatni raz wycenione w 2010 r. a wycena nie była aktualizowana. W ubezpieczeniu od wandalizmu dla przedmiotów w muzeum przyjęto sumę ubezpieczenia w wysokości 20 tys. zł ich wartości. – W przypadku zaistnienia szkody, odszkodowanie stanowiłoby znikomą część kosztów, jakie należałoby ponieść w celu jej naprawienia – czytamy w uchwale zarządu województwa.

Najpoważniejsze wydają się zastrzeżenia dotyczące marszałkowskiej kontroli nad prowadzonym gigantycznym remontem. Wykazała ona, m.in. brak wpisania niektórych prac w raportach nadzoru, „oszczędne” prowadzenie dzienników budowy, fakt, że „protokoły z porad koordynacyjnych sprawiają wrażenie prowadzonych chaotycznie” oraz to, że zbyt późno powołano do zespołu nadzorującego inwestycję osoby ze stosownymi uprawnieniami budowlanymi.

Na tym tle jawi się także zawarcie umowy w kance-

larii prawną, która miała reprezentować muzeum w sporze z wykonawcą remontu. Wybrano prawnika inkasującego 95,9 tys. zł za rok pracy i stało się to bez rozeznania rynku. Dodatkowo prawnika zatrudniono mimo że muzeum i tak płać innej kancelarii za kompleksową obsługę prawną.

Jest już nowy szef

Zarząd województwa nie tylko odwołał Fic-Lazor ze stanowiska, ale też zwolnił ją z pracy. Obowiązuje ją trzymiesięczny okres wypo-

wiedzenia bez świadczenia pracy.

Wiadomo, kto zastąpi panią dyrektora. Muzeum od 1 marca będzie kierował Jerzy Dębski. To historyk sztuki po KUL, były prezes Lubelskiej Fundacji Odnowy Zabytków w Lublinie i były dyrektor lubelskiego oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Na ten moment Dębski będzie pełnił obowiązki dyrektora muzeum.

Przypomnijmy, że Anna Fic-Lazor kierowała muzeum w Kozłówce od 2015 r., chociaż zawodowo z tym miejscem związana jest od 1987 r.

Przed Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich przez wiele lat kierował Krzysztof Kornacki, który w styczniu 2015 r. przeszedł na emeryturę. Jednak wcześniej kontrolerzy urzędu marszałkowskiego mieli duże zastrzeżenia do jego pracy. Kontrola w 2011 r. wykazała, że np. restaurację na terenie instytucji prowadziła córka dyrektora. Wykryto także m.in. to, że Kornacki zajmował służbowe mieszkanie, chociaż mieszkał w pobliżu muzeum, w Rządówce. Obiekt kupił za kilka tysięcy złotych i urządził w nim gospodarstwo agroturystyczne. Jeszcze w 2006 r. ówczesny marszałek nakazał dyrektorowi opuścić mieszkanie. Kornacki tego nie zrobił.

W oczekiwaniu na decyzję sądu

AFERA We wtorek zakończyło się przesłuchanie zatrzymanego dzień wcześniej Włodzimierza Karpińskiego. Byłemu szefowi lubelskiej PO prokuratura postawiła zarzut żądania i przyjęcia korzyści majątkowej. Śledczy skierowali do sądu wniosek o jego aresztowanie

Włodzimierz Karpiński od końcówki 2019 roku do wiosny 2021 roku był prezesem stołecznej spółki komunalnej Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Zdaniem prokuratury w tym samym

czasie, a także później, w firmie dochodziło do ustawiania przetargów na wywóz i zagospodarowanie odpadów w zamian za łapówki o łącznej wartości blisko 5 mln zł. W ramach prowadzonego śledztwa zatrzymano już kilkanaście osób, w tym

byłego wiceministra skarbu, Rafała Baniaka, a także prezesów jednej ze spółek zajmujących się wywozem i zagospodarowaniem stołecznych odpadów.

W poniedziałek funkcjonariusze CBA zatrzymali byłego ministra skarbu, obecnie se-

kretarza Warszawy Włodzimierza Karpińskiego. Prokuratura postawiła mu zarzut żądania i przyjęcia korzyści majątkowej. We wtorek śledczy skierowali do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie.

Włodzimierz Karpiński do winy się nie przyznaje. – Na

tym etapie mój klient wyraża zdziwienie stawianymi zarzutami i zaprzecza udziałowi w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przyjmowaniu korzyści majątkowych w związku z organizacją przetargu na utylizację śmieci w m. st. Warszawa – po-

wiedział cytowany przez PAP, adwokat Michał Królikowski. Dodaje, że koszt utylizacji jednej tony odpadów w czasie, kiedy gospodarką śmieciową zajmował się Karpiński spadł z ponad 1,5 tys. zł do ponad 500 zł za tonę.

(RS)

Bieda z pracą w Lubelskiem

GOSPODARKA Województwo lubelskie notuje jeden z najwyższych wskaźników bezrobocia w Polsce. Są powiaty, w których wskaźnik niebezpiecznie zbliża się do 17 procent

Sławomir Skomra

Garść danych ogólnopolskich. Zgodnie z najnowszym raportem Głównego Urzędu Statystycznego w styczniu odnotowano wzrost przeciętnego zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw w skali roku, ale mniejszy niż w poprzednich miesiącach. Pracowało 65 mln 301 tys. osób i to 1,1 proc. więcej niż przed rokiem. Z kolei stopa bezrobocia wyniosła 5,5 proc. – 0,4 proc. mniej niż odnotowano 12 miesięcy temu.

I tu koniec dobrych wiadomości, bo jak się cieszyć z tego, że w województwie lubelskim odnotowano jedną z najwyższych stóp bezrobocia w kraju? Jak się cieszyć ze wskaźnika 8,4 proc. podczas gdy najniższa (województwo wielkopolskie) to 3 procent? Gorzej, niż w Lubelskiem, jest tylko na Podkarpaciu (9,2 proc.) i w warmińsko-mazurskim (9,3 proc.).

Sytuacja wygląda na jeszcze gorszą, gdy przyjrzeć się danym lokalnym.

– W styczniu 2023 r. w urzędach pracy zarejestrowano 8,8 tys. nowych bezrobotnych, tj. więcej o 5,3 proc. niż w grudniu 2022 r. i o 7,0 proc. niż w styczniu 2022 r. – podaje lubelska komórka GUS.

Zwiększył się także udział osób zwolnionych z przyczyn dotyczących zakładu.

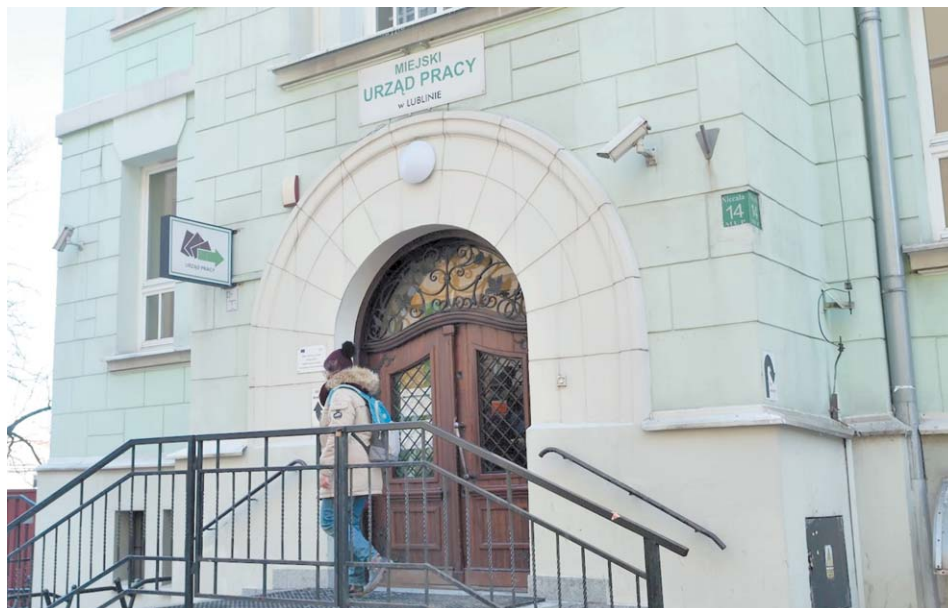
– W styczniu 2023 r. z ewidencji bezrobotnych zarejestrowano 5,7 tys. osób, tj. mniej o 15,6 proc. niż w grudniu 2022 r. i o 1,0 proc. niż w styczniu 2022 r. – dodają statystycy i potwierdzają trend, który niestety w Lubelskiem jest widoczny od lat: – Największą grupę wśród bezrobotnych stanowiły osoby w wieku od 25 do 34 lat. Ich odsetek w ogólnej liczbie bezrobotnych w końcu stycznia 2023 r. wyniósł 27,2 proc.

Jest bieda

Z mapy regionu, którą prezentuje GUS, jasno wynika, że najtrudniej o pracę w powiatach: chełmskim, włodawskim, hrubieszowskim, krasnostawskim, lubartowski i janowski.

Tam stopa bezrobocia wynosi aż od 12,6 do blisko 17 procent.

– Jest bieda – przyznaje Agnieszka Wypych pełniąca obowiązki dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Hrubieszowie i narzeka, że zazwyczaj jej rejon notował stopę bezrobocia w wysokości podobnej do innych wschodnich powiatów, a teraz ten wskaźnik mocno spadł. – Wielu przedsiębiorców zlikwidowało ostatnio działalność.



– To głównie handel: sklepy i hurtownie. Powstają nowe firmy, ale z reguły jednoosobowe. Nie ma tu dużych zakładów pracy – wylicza pani dyrektor.

Te największe to np. Cukrownia Werbkowice, jednostka wojskowa i zakład karny.

Jest jeszcze jedna kwestia. Pod koniec roku w okolicy Hrubieszowa wracają mieszkańcy z prac sezonowych w innych częściach kraju i z zagranicy. – I rejestrują się jako bezrobotni. Zazwyczaj na krótko. Przyjeżdżają np. skorzystać z usług ochrony

Bezrobocie w Lublinie sięgnęło pięciu procent

FOT. ARCHIWUM

zdrowia i wyjeżdżają – ujawnia Wypych.

Są też bezrobotni niezainteresowani

Jednak Barbara Gil, p.o. dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Chełmie zaznacza, że na dane GUS trzeba spojrzeć ostrożnie. Statystycy, po Narodowym Spisie Powszechnym w ubiegłym roku, zmienili sposób liczenia bezrobotnych. I dlatego w powiecie

chełmskim wynosi on aż 16,8 proc.

– A tymczasem utrzymuje się od dwóch lat na takim samym poziomie jak w mieście Chełm, czyli na poziomie 9-10 procent – wyjaśnia.

Dodaje, że osoby, które szukają pracy, nie powinny mieć problemu z jej znalezieniem.

– Zatrudniają mikro, małe i średnie firmy. Tych wielkich na naszym terenie raczej nie ma – mówi Gil i zaznacza, że są też bezrobotni, którzy zatrudnieniem niezainteresowani. – Nie wiemy czemu się u nas rejestrują. Chyba po to, aby mieć ubezpieczenie

zdrowotne – kwituje dyrektor Gil.

Bezrobocie w wybranych powiatach województwa lubelskiego

hrubieszowski - 17,0 procent,

chełmski – 16,8 procent, włodawski – 16,5 procent, lubelski – 6 procent, puławski – 6 procent, Lublin – 5 procent, łukowski – 4,6 procent.

Praca i płaca

W styczniu przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej wyniosło 6883,96 zł i było o 13,5 proc. wyższe niż przed rokiem. Jednak siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia zmniejszyła się w skali roku o 3,2 procent.

Co do województwa lubelskiego, to przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 6070,46 zł i było wyższe o 15,1 proc. niż w styczniu 2022 r. Czy to wystarczy? Zgodnie z danymi BIK w 2022 roku udzielono łącznie 3,6 mln. pożyczek pozabankowych na kwotę 9,1 mld zł. W porównaniu do 2021 r. ich liczba wzrosła o blisko 23 proc. a wartość o 27 proc. Tylko w styczniu udzielono 273,4 tys. pożyczek (o wartości 761 mln zł), czyli o 8,3 proc. więcej niż 12 miesięcy temu.

500 ton śmieci w cztery lata

PORZĄDKI To będzie już piąte ogólnopolskie sprzątanie rzek w Polsce. Dziś rusza rejestracja sztabów

Podczas dotychczasowych edycji akcji Operacja Czysta Rzeka wolontariusze zebrali w sumie 500 ton śmieci.

– Z roku na rok nasza akcja poszerzała zasięg i gromadziła coraz więcej zaangażowanych w sprzątanie na łonie natury. W ubiegłym roku chętnych do sprzątania było już ponad 8600, a zebranych odpadów 230 ton – precyzuje Izabela Sala-macha ze sztabu głównego. A wszystko zaczęło się od rzeki Bug i sztabu w Janowie Podlaskim. – Ale szybko okazało się, że są chętni do propagowania idei w całej Polsce – tłumaczy organizatorzy.

Dziś rusza rejestracja wszystkich chętnych do sprzątania w tegorocznej edycji akcji.

– Po raz piąty zmierzmy się z problemem



wszeghogniających śmieci. Dzięki naszym regularnym działaniom w plenerze czy społecznym ekopatrolom, miejsc do posprzątania ubywa, ale wiemy też, że pojawiają się nowe. Wciąż mamy do czynienia z procederem dzikich wysypisk czy pozostawiania śmieci w okolicach biesiadowania czy relaksu – zauważa

Operacja Czysta Rzeka w Międzyrzeczu Podlaskim w 2021 roku

FOT. UM

Daniel Parol, jeden z pomysłodawców i organizatorów.

Akcja ma zasięg ogólnopolski. Sprzątający sztab można zarejestrować poprzez stronę in-

ternetową www.operacjarczeka.pl.

– W systemie można założyć swój sztab lub dopisać się do wybranej akcji w swojej okolicy jako uczestnik – tłumaczy Parol.

Na stronie pojawi się interaktywna mapa z pinetkami, które będą oznaczać miejsca, w których zaplanowano akcje. Wszyscy wolontariusze dostaną worki i rękawice do zbiórki odpadów.

Samo sprzątanie w plenerze ruszy 14 marca i potrwa do 6 maja. Organizatorzy stworzyli też specjalną aplikację na smartfony „Operacja Czysta Rzeka”. To interaktywne narzędzie, które służy do zaznaczania dzikich wysypisk śmieci, miejsc przy rzekach, które wymagają sprzątania.

(EB)

10 minut na badanie

ZDROWIE Za darmo, w dobrej lokalizacji i niezajmujące zbyt dużo czasu – mowa o badaniu wątroby, które będzie można wykonać już w przyszłym tygodniu w Lublinie

Badania to element kampanii „Prowadź się zdrowo”, skierowanej przede wszystkim do mężczyzn po 40. roku życia, ale tak naprawdę do każdego zainteresowanego bez względu na wiek i płeć. Impulsem do zrealizowania „Przeglądu Wątroby” były m.in. wyniki przeprowadzonego w kwietniu 2022 r. przez agencję IPSOS badania, z którego wynika że 44 proc. respondentów – mężczyzn w wieku 40-60 lat – nigdy nie wykonało żadnego badania pod kątem chorób wątroby. Na badania krwi w tym kierunku zdecydowało się zaledwie 47 proc. ankietowanych, natomiast na badanie USG jedynie 22 proc..

– Tymczasem niealkoholowa stłuszczeniowa choroba wątroby wciąż jest mało znana w Polsce, mimo że może dotyczyć nawet 9 mln Polaków. Nieleczona może przejść w kolejne stadia, prowadząc np. do marskości wątroby lub raka wątro-

bowo-komórkowego – mówi dr n. med. Jan Gietka, lekarz hepatolog. – Nie boli i jeśli już daje jakieś objawy, to są one nieswoiste, typowe również dla innych chorób.

Wątrobę będzie można bezpłatnie zbadać (w sposób nieinwazyjny, który zajmuje ok. 10 minut) w Lublinie w mobilnych gabinetach. Staną one 6 marca na Stacji Kontroli Pojazdów Speed Car przy ul. Jana Pawła II 15 (przy stacji Circle K) oraz 6 i 7 marca na placu Litewskim (ul. Krakowskie Przedmieście 50). Badania będą wykonywane w godz. 8-16.

Zapisy na badania przez infolinię (od poniedziałku do soboty w godz. 8-16) pod numerem 799 364 368 lub w miejscu postoju mobilnego gabinetu, jeśli tylko będą wolne terminy.

Na trzy godziny przed badaniem nie można spożywać obfitych posiłków, ponieważ wówczas wynik będzie niewiarygodny.

(OPRAC. ASK)

Kiedy koniec budowy?

OPÓŹNIENIE Miasto zgadza się na zmianę terminu zakończenia budowy Dworca Metropolitalnego. Firma Budimex miała zejść z placu budowy we wtorek, 28 lutego. Stanie się to dużo później



Sławomir Skomra

Nie ma obecnie równie okazałej i równie drogiej inwestycji w Lublinie. Dworzec Metropolitalny w okolicy ulicy Młyńskiej ma być nowym centrum komunikacyjnym w Lublinie.

Nowy dworzec w Lublinie

To właśnie tu ma być obsługiwany ruch autobusowy, co teraz dzieje się na Dworcu PKS przy al. Tysiąclecia. Miejsce wybrano celowo – koło dworca PKP Lublin Główny. Prezydentowi Lublina zależało, aby ta okolica miała spójne funkcje oraz aby pasażerowie przesiadający się z pociągu do autobusu (lub odwrotnie) mieli blisko.

– Całkowita wartość projektu to prawie 340 mln zł, z czego ponad 188 mln zł stanowi dofinansowanie z UE. Na koniec lutego wartość wykonanych robót dla całego projektu wynosi ponad 210 mln zł – przypomina biuro prasowe Ratusza, ale nie wspomina, że pierwotnie była mowa o kwocie 237 mln zł.

Rosnące koszty inwestycji to nie jedyny problem.

Umowę na budowę dworca oraz przebudowanie układu drogowego w okolicy z firmą Budimex miasto podpisało w grudniu 2020 roku. Pierwotny termin ukończenia inwestycji upływał 29 lipca ubiegłego roku. Na wniosek Budimexu miasto zawarło jednak aneks do umowy, dający na dokończenie prac dodatkowe siedem miesięcy. Firma argumentowała to trudnościami w dostępności do materiałów i urządzeń spowodowanymi sytuacją gospodarczą oraz wojną w Ukrainie.

We wtorek, 28 lutego, robotnicy mieli zejść z placu budowy. Nie było żadną tajemnicą, że tak się nie stanie. Nadal trwają prace drogowe, układane są chodniki, nie ma zamontowanych w nich słupków, a sam dworzec – to widać gołym okiem – jeszcze długo będzie placem budowy.

Jednak maj

Jak długo? Jeszcze w grudniu Budimex poprosił o dodatkowe dwa miesiące.

– Nowy termin zakończenia robót budowlanych wyznaczono na 15 maja – tak Ratusz informuje o podpisaniu kolejnego aneksu, a Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina tłumaczy, że jest konieczność przeprowadzenia robót dodatkowych, „i zamiennych oraz tych związanych z usuwaniem awarii lub budowy infrastruktury podziemnej przez zewnętrznych operatorów sieci”. – Na wniosek środowisk osób z niepełnosprawnościami, wystąpiła również konieczność zmiany projektu wykonawczego identyfikacji wizualnej Dworca Metropolitalnego, by odpowiadała na wszystkie potrzeby – wylicza dalej Szymczyk.

Dodatkowo, już podczas prac wprowadzano zmiany w projekcie, a ich procedowanie wstrzymywało realizację niektórych robót.

– Z uwagi na to, że roboty dodatkowe były realizowane w bliskim czasie i w różnych lokalizacjach, Wykonawca nie mógł realizować zakresu podstawowego, co znacznie utrudniło organizację robót – zaznacza Ratusz.

Nie wspomina w komunikacie np. że w projekcie nieprawidłowo zaplanowano wgłębienia, w których ma się znajdować mechanizm schodów ruchomych i trzeba było szukać firmy, która naprawi błąd.

W wydanym komunikacie Ratusz dodaje, że wydłużenie terminu dotyczy nie tylko gmachu dworca, ale także przebudowy pl. Dworcowego oraz sąsiadujących dróg – ul. Dworcowej, Młyńskiej, 1 Maja, Pocztovej oraz Gazowej, a także ronda Sportowców.

Inwestycja

W ramach umowy powstaje trzykondygnacyjny budynek wraz z częściowo użytkowym dachem oraz parkingiem podziemnym o powierzchni około 7,5 tys. mkw. dla 174 samochodów. W części użytkowej dachu trwa montaż placu zabaw, który będzie się składał

z systemowego parku linowego. Obecnie finalizowane są też prace z zakresu fotowoltaiki. Trwa również montaż fasad szklanych na budynku dworca. W garażach podziemnych montowane są instalacje wewnętrzne, prowadzone są także prace wykończeniowe. W budynku montowane są instalacje sanitarne, wentylacja mechaniczna i elektryczna. Wokół dworca trwają przygotowania do zakończenia układania warstw bitumicznych oraz prace związane z układaniem nawierzchni kamiennych. Na ukończeniu są prace przy przegłębieniu płyty fundamentowej w celu docelowego montażu ruchomych schodów w obiekcie.

Budimex i park

Budimex to ta sama firma, która na zlecenie miasta przebudowywała Park Ludowy. W połowie lutego Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła wyniki kontroli tej inwestycji. Wśród uchybień było m.in. to, że wykonawcy zwiększono wynagrodze-

nie za pracę o 7,65 miliona złotych chociaż NIK uważa, że „nierzetelnie udokumentowano i zweryfikowano przesłanki”. Otóż budowę parkowych alejek zaplanowano z zastosowaniem technologii, której używa się przy budowie autostrad. Dlatego już w trakcie inwestycji trzeba było nanieść zmiany. – W urzędzie funkcjonowały różne kosztorysy prac dodatkowych. I tak, kosztorys sporządzony przez projektanta opiewał na kwotę 3 mln 998 tys. zł, zaś w kosztorysie sporządzonym przez inspektora te same roboty zostały wycenione na 6 mln 678 tys. zł, a miasto zaakceptowało wynagrodzenie w kwocie 7,5 mln zł – mówiła przedstawicielka NIK.

Z kolei Artur Szymczyk, zastępca prezydenta odpowiadał, że zmiany techniczne wynikały z faktu, że – od czasu przygotowania projektu do rozpoczęcia prac – zmienił się poziom wód gruntowych. Szymczyk tłumaczył, że ostateczna wycena opiewała na 8,7 mln zł, a miastu udało się wynegocjować 7,6 mln zł.

20 złapanych w dwa miesiące

NA DRODZE Problem staje się coraz bardziej powszechny. W tym roku wpadło już 20 amatorów jazdy po „buchu” czy „kresce”. Prawo jazdy można stracić można nawet po minimalnej ilości zakazanej substancji

Paweł Puzio

Lubelska policja bada ponad 100 kierowców miesięcznie na obecność narkotyków. Statystyki wykonywania testów jednorazowych w naszym regionie wypadają źle.

– W styczniu i lutym 2022 wykonaliśmy 224 testów, pozytywnych było 31. W tym roku, w pierwszych dwóch miesiącach, zrobiliśmy 278 testów jednorazowych. Pozytywny wynik dało 20 – mówi mł. asp. Renata Szpakowska, z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Należy mieć świadomość, że substancje psychoaktywne powodują szereg zaburzeń. Mogą być związane z funkcjami poznawczymi, spowolnieniem czasu reakcji, zaburzeniami koncentracji uwagi, koordynacji ruchów, równowagi i wycucia odległości.

– U wielu kierowców po zażyciu takich substancji pojawia się nadmierne poczucie pewności siebie, bądź ataki nieuzasadnionego lęku, przyspieszona akcja serca, zwiększona skłonność do ryzykownych i agresywnych zachowań na drodze. Wiele substancji powoduje też trudną do opanowania



FOT. PIXABAY/ZDJEĆIE ILUSTRACYJNE

dla kierowcy senność, obniżenie refleksu i zdolności szybkiej oceny sytuacji – tłumaczy Radosław Jaskulski, instruktor Škoda Auto Szkoły.

Policjantowi podczas kontroli „zapali się” światełko, gdy kierowca wypowiada się niespójnie, nielogicznie, zachowuje się agresywnie, jest pobudzony, ciężko mu zapanować nad swoim re-

akcjami. Funkcjonariusza zaniepokoi także sytuacja, jeśli kierowca jest apatyczny, wycofany, trudno nawiązuje kontakt słowny.

Kontrola antynarkotykowa na drodze jest banalna. Badanie polega na pobraniu próbki śliny. Test wy-

krywa różne rodzaje substancji, od marihuany, po THC czy amfetaminę.

– Badanie jednorazowym narkotestem jest proste. Czas trwania takiego badania to, łącznie z przygotowaniem, około 20 minut – tłumaczy mł. asp. Renata Szpakowska.

– Dysponujemy różnymi jednorazowymi narkotestami oraz urządzeniami do takich badań, wszystkie one badają poprzez pobranie śliny.

W przypadku wykrycia obecności narkotyków sprawa jest poważna. – Nie ma dopuszczalnego stężenia substancji w organizmie – mówi mł. asp. Renata Szpakowska.

Po pozytywnym wyniku testu kierującego, policjant obligatoryjnie zatrzymuje prawo jazdy. Od kierującego pobierana jest też krew, w celu ustalenia dokładnego stężenia zakazanej substancji, które oceni biegły sądowy. Na podstawie opinii biegłego, sędzia wyda wyrok czy kierujący popełnił przestępstwo czy wykroczenie i wymierzy karę.

Co istotne: badanie w celu ustalenia obecności w organizmie środka działającego podobnie do alkoholu może być przeprowadzone również bez zgody osoby podlegającej badaniu.

Podczas wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym decyzję o pobraniu krwi czy o wykonaniu jednorazowego testu podejmuje prokurator obecny na miejscu zdarzenia. W większości przypadków takie badanie są przeprowadzane „z automatu”.

Za kierowanie pojazdem mechanicznym po narkotykach grozi kara grzywny, odebranie prawa jazdy (od 6 miesięcy do 3 lat), a nawet pozbawienie wolności. Jeśli „narko-szofer” spowoduje wypadek, podczas którego ktoś będzie ranny lub zginie, może trafić do więzienia nawet na 12 lat.

Podpatrzone w Wietnamie, przystosowane do Lublina

KULINARIA Aneticha's to nowe miejsce kulinarne na mapie miasta. Miejsce jest w tym przypadku właściwym określeniem, bo jedzenie powstaje w prywatnej kuchni

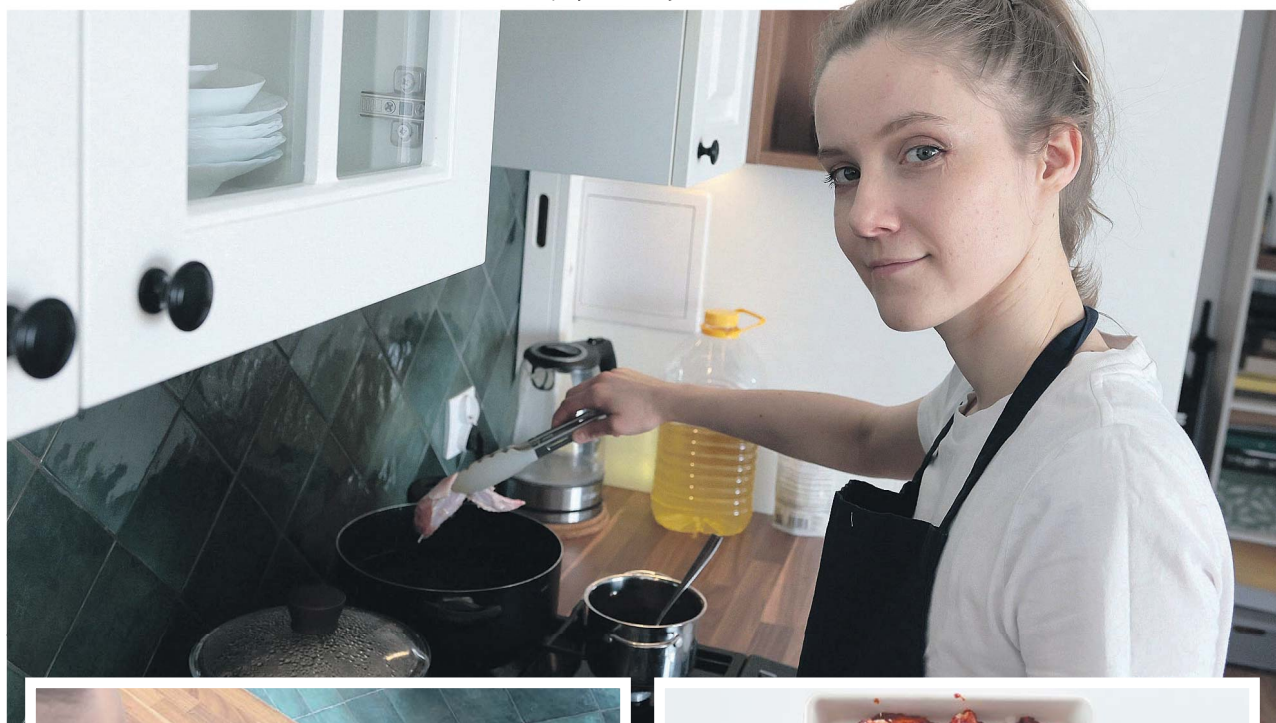
Agnieszka Kasperska

Aneticha's wyrosła niejako z podróży po całym świecie. Nauczycielka muzyki Aneta Korbecka podczas podróży poślubnej na Filipiny odkryła wyjątkowy deser mango float. Podczas podróży do Azji południowo-wschodniej po raz pierwszy spróbowała rendangu, czyli potrawy z lekko pikantnej, powoli gotowanej wołowiny na mleczku kokosowym. Smak zachwycił jej męża, dlatego po powrocie z wojaży to danie często gościło na ich stole. Podawane było też gościom.

– Pewnego dnia mój znajomy, któremu moja potrawa wyjątkowo posmakowała, powiedział, że próbował jej także w jednej z warszawskich restauracji. Przyznał, że moja była dużo lepsza i powinnam otworzyć własny lokal – opowiada Aneta Korbecka. – To było dla mnie impulsem do działania, bo muszę przyznać, że do gotowania dla innych po cichu przygotowywałam się od kilku lat. Ten pomysł od dawna chodził mi po głowie.

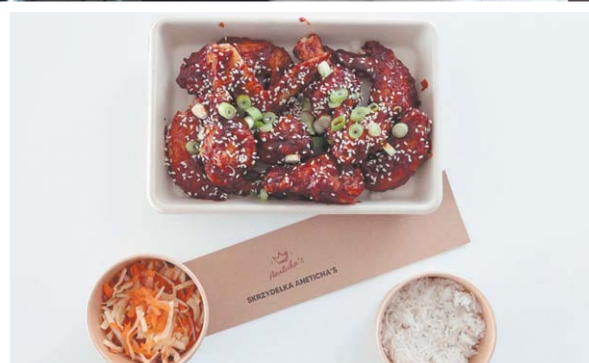
W marzeniach nie było jednak tradycyjnej restauracji.

– W Wietnamie niezwykle urzekło mnie to, że niemal na każdym roku znajdowały się stanowiska różnych kobiet, które sprzedawały swoje do-



Do gotowania dla innych po cichu przygotowywałam się od kilku lat. Ten pomysł od dawna chodził mi po głowie – opowiada Aneta Korbecka

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



mowe autentyczne potrawy. Dzieliły się tym, co potrafiły robić najlepiej – mówi Aneta Korbecka. – Postanowiłam

to przenieść w jakiś sposób na nasz lubelski rynek. Ponieważ gotować na ulicy nie można, początkowo myśla-

łam o foodtracku, w którym serwowałabym tylko jedną potrawę. Rendang właśnie. Potem jednak usłyszałam

o tym, że można gotować także w kuchni domowej.

Konieczne było tylko jej przystosowanie do wymo-

gów Sanepidu, przeprowadzenie badania wody, prowadzenie księgi higieny pracy itp. – To nie są jakieś szczególnie skomplikowane procedury – uważa szefowa Aneticha's. – Zresztą, takie rozwiązanie jest coraz częściej wykorzystywane na przykład przez osoby przygotowujące w domach torty.

W Aneticha's zamówić można dziś deser na bazie mango i krakersów graham (12 zł) oraz trzy dania wytrawne. To pikantne skrzydełka w firmowej glazurze (33 zł), rendang (48 zł) i wolno pieczone żeberka z sosem teriyaki (44 zł). Wszystkie potrawy mają zastanawiające nazwy. Na przykład taką: „mąż kocha, teściowa nienawidzi”. Skąd taki pomysł?

– Inspiracją były różne nasze rodzinne sytuacje – śmieje się Aneta Korbecka.

Potrawy zamawiać można przez cały tydzień (tel. 695 966 648), a zamówienia realizowane są od piątku do niedzieli. Odbiór osobisty lub z dowozem.

Chwastownik, wielki opryskiwacz i vouchery na 75 000 złotych

DO ZOBACZENIA 75 000 złotych – tyle wynosi łączna pula nagród przygotowana dla zwiedzających 15. Targi Agro-Park w Lublinie. Na targach wystawi się 150 firm. Na 15 tys. mkw. zaprezentują się przedsiębiorstwa związane z rolnictwem. Wśród ciekawostek warto wymienić polską premierę chwastownika Puler słoweńskiej firmy Gorenc. Nowość zaprezentuje ASC-Rolnik. Oprócz ciągników, kombajnów i innego sprzętu, ciekawostką będzie

opryskiwacz o szerokości roboczej ramion 42 metry. Na lasuchów będą czekały stoiska z lokalnymi kulinariami oraz wyrobami spożywczymi.

Agro-Park to wydarzenie skierowane do całej branży rolniczej, rolników, właścicieli i zarządców gospodarstw rolnych, a także producentów maszyn rolniczych.

– W tym roku nowością będzie konkurs dla zwiedzających z pulą nagród 75 000 złotych – mówi Maciej Wituch, dyrektor projektu. Na

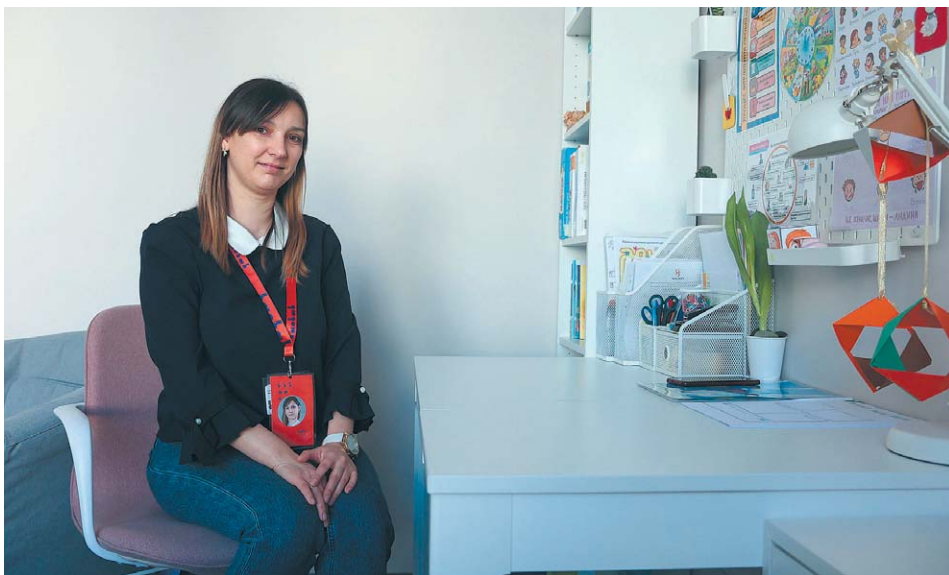
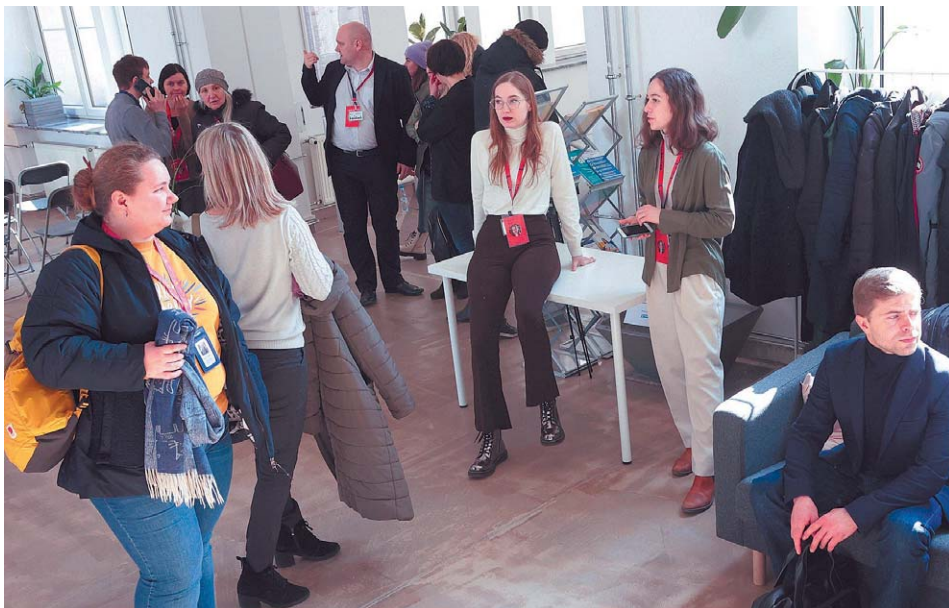
15 stoiskach dla zwiedzających przygotowano konkursy. W każdym z nich nagrodami będą vouchery o łącznej wartości 5000 zł. W sumie pula nagród wynosi 75 000 złotych. Vouchery umożliwiają bonus przy zakupie lub serwisowaniu sprzętu rolniczego. Konkurs skierowano do rolników. Bilet wstępu na Agro-Park kosztuje 10 złotych. Wystawę w dniach 4-5 marca można zwiedzać w godzinach 10-17, przy ul. Dworcowej 11 w Lublinie. (P.P.)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Baobab już działa

WYDARZENIE przestrzeń służąca wymianie doświadczeń, spotkań migrantów, uchodźców i mieszkańców Lublina rozpoczęła wczoraj swoją działalność przy Krakowskim Przedmieściu 39 b



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

„Baobab” wyrasta z wieloletnich doświadczeń współpracy miasta Lublin z organizacjami pozarządowymi. Ostatni rok, szczególnie wspólne zaangażowanie w ramach Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Ukrainie, był kluczowy dla wytyczania skutecznych form działania na rzecz efektywnego wsparcia dla potrzebujących, a także symbolem otwartości Lublina – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

W miejscu spotkań znalazły miejsce usługi świadczone przez miasto, została uruchomiona infolinia dla uchodźców, odwiedzający mogą w niej uzyskać pomoc prawną, socjalną i psychologiczną.

W najbliższej przyszłości w miejscu spotkań będą organizowane warsztaty: rękodzielnicze, plastycz-

ne, muzyczne jak również koncerty wielojęzyczne i międzynarodowe.

– Przygotowaliśmy to miejsce tak, aby było funkcjonalne i gromadziło wiele usług. Na pierwszym piętrze, czyli w „witalni” znajduje się punkt informacyjny dla osób, które tu przyjdą i będą poszukiwać pomocy. Po prawej stronie znajduje się scena gdzie będą się odbywać różne wydarzenia. Mamy też miejsce do pracy, gdzie można przyjąć i popracować w cichym miejscu, skorzystać z internetu czy zrobić sobie kawę czy herbatę w kuchni która jest dostępna. „Baobab” to również miejsce, w którym można zostawić pociechę pod opieką opiekuna na czas załatwiania spraw i mamy stworzony do tego specjalny kącik zabaw. Na pierwszym piętrze znajdują się sale terapeutyczne, językowe oraz

warsztatowe. Znajdziemy tam też gabinety logopedyczne oraz punkt prawny, czyli jest to piętro „ciche”, gdzie odbywać się będą spotkania z uchodźcami. W piwnicy mamy przygotowanych kilka miejsc warsztatowo-muzycznych – wylicza Marta Sienkiewicz ze Stowarzyszenia Homo Faber.

Przestrzeń ma budować więzi pomiędzy nowymi i starymi mieszkańcami miasta.

Pomoc udzielana w „baobabie” oferowana jest przez międzynarodowy, międzysektorowy zespół pracowników organizacji pozarządowych doświadczonej w pracy na rzecz społeczności migranckich, pomocy humanitarnej i praw człowieka oraz miejskich urzędni-

ków zajmujących się partycypacją społeczną, współpracą z organizacjami pozarządowymi, polityką integracji cudzoziemców i równym traktowaniem.

Skąd taka inicjatywa? M.in. dzięki współpracy Stowarzyszenia Homo Faber oraz władz miasta. Temat powstania takiej przestrzeni pojawił w marcu ubiegłego roku. Jak przyznaje prezeska Stowarzyszenia Homo Faber Anna Dąbrowska, ma to być miejsce, gdzie budowane będą więzi między rodowymi mieszkańcami Lublina a nowymi.

– Nowe miejsce integracji prowadzone jest przez Stowarzyszenie Homo Faber we współpracy z szeroką koalicją organizacji pozarządowych, w skład której wchodzi: Fundacja Instytut na rzecz Państwa Prawa, Fundacja Kultury Duchowej Pogranicza, Organizacja Młodzieży

Ukraińskiej „Płast” – informował ratusz.

Pierwszą międzynarodową organizacją, która wyraziła chęć wsparcia projektu, była Danish Refugee Council. W marcu ubiegłego roku przekazała środki finansowe, ale i merytorycznie wsparła pomoc świadczoną na rzecz uchodźców w Lublinie.

W działalność „Baobabu” zaangażowało się również UNHCR finansując prowadzone działania w obszarze pomocy informacyjnej, prawnej, psychologicznej, child protection, interwencji kryzysowej, tłumaczeń, a także zapewniając obecność osób wspierających MOPR w punktach zbiorowego zakwaterowania.

Do tego grona dołączyła również takie firmy jak: IKEA, Strabag, Fluger oraz Tarkett. **PM, KS**

Nowy dowódca lubelskich „terytorialsów”

WOJSKO Dziś pułkownik Zbigniew Krzyszczyk obejmuje stanowisko dowódcy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”.

Nowy dowódca lubelskich terytorialsów urodził się 17 października 1972 roku w Jarosławcu. W 1995 roku ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie.

Służbę zawodową rozpoczął w 3 Brygadzie Zmechanizowanej w Lublinie na stanowisku dowódcy plutonu. Kontynuował służbę wojskową w strukturach Dowództwa Litewsko-Polsko-Ukraińskiej Brygady oraz w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych.

W latach 2016-20 płk Zbigniew Krzyszczyk współtworzył brygadę WOT na Lubelszczyźnie, służąc na stanowisku zastępcy dowódcy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Następnie kontynuował służbę w Lotniczej Akademii Woj-



skowej na stanowisku szefa Pionu Ogólnego.

W 2008 roku ukończył studia podyplomowe na Wydziale Strategiczno-Obronny Akademii Obrony Narodowej, a w 2022 roku studia podyplomowe Master of Business Administration na Politechnice Lubelskiej.

Za swoją działalność odznaczony został m.in. Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę, Złotym medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, medalem NATO Non – Article 5 – Balkans, Odznaką Honorową Wojsk Lądowych oraz tytułem Zasłużony Żołnierz Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak wyznaczył z dniem 1 marca pułkownika Zbigniewa Krzyszczyka na dowódcę 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”

FOT. 2LBOT

Młodzież musi poczekać na swoją radę

PARCZEW Radny Łukasz Gołąb od kilku już lat apeluje do burmistrza o utworzenie Młodzieżowej Rady Miasta. Ale władze nie widzą już sensu powoływania takiego gremium w tej kadencji

W Parczewie taka rada istniała w 2008 roku. Liczyła wówczas 15 członków: uczniów parczewskich szkół, którzy zostali wybrani w wyborach. Radny Łukasz Gołąb (Porozumienie Samorządowe) już od kilku lat namawia burmistrza do reaktywacji rady. Ostatnio, ponowił swój apel.

– Chodzi o zwiększenie zaangażowania młodych ludzi w życie publiczne. Dzięki temu młode pokolenie zyskuje wpływ na kształt życia lokalnej wspólnoty – uważa Gołąb, który deklaruje, że w ramach wolontariatu

może wspierać taką inicjatywę. W jego ocenie, młodzież zyskuje w ten sposób cenne doświadczenie w aktywności społecznej i obywatelskiej. – Już drugi raz z rzędu jestem najmłodszym radnym w Parczewie, a mam prawie 40 lat. Mój przykład pokazuje, jak pilne jest zaangażowanie młodych w życie publiczne.

Radny przypomina, że od 2021 roku, na mocy nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym, powoływanie młodzieżowych rad jest już prawnie usankcjonowane.

– Młodzi radni mogą mieć inicjatywę uchwałodawczą, a także w jakiś spo-

sób doradzać starszej radzie, na przykład opiniując projekty uchwał dotyczące działań na rzecz młodzieży – dodaje Gołąb, który skierował w tej sprawie interpelację do władz miasta, nie pierwszą zresztą.

Burmistrz Paweł Kędracki (PiS) odpowiada, że taka możliwość „jest rozważana”.

– Ale ze względu na dobiegającą kadencję obecnej Rady Miasta, a także czas wakacji, proponuję by powołanie takiej rady pozostawić do decyzji rady kolejnej kadencji – stwierdza Kędracki. Przypomnijmy, że kadencja organów jed-

nostek samorządu terytorialnego została przedłużona do kwietnia 2024 roku.

Młodsze gremium może zostać utworzone na wniosek części Rady Miasta, burmistrza lub wójta, a także organizacji pozarządowej. Obecnie, młodzież w ponad 500 gminach ma swoje reprezentacje.

(EB)

Chodzi o zwiększenie zaangażowania młodych ludzi w życie publiczne – mówi radny Łukasz Gołąb

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Bez zezwolenia tu nie wjedziesz

LUBLIN Skończyła się „wolna amerykanka”. Od dziś specjalne kamery weryfikują pojazdy, które nie mają zezwolenia by wjechać na teren Starego Miasta.

Głównym elementem nowego systemu są dwie kamery. Jedna z nich będzie odczytywać tablice rejestracyjne pojazdów jadących ul. Noworybną. Natomiast druga rejestrować ma pojazdy wyjeżdżające ze Starego Miasta ul. Olejną oraz te, które jadą pod prąd.

– Z punktu widzenia prawnego nic się nie zmieni, obowiązujące aktualnie zasady pozostaną takie same. Uruchamiamy natomiast nowe narzędzie, które ma być pomocne przy weryfikacji osób i podmiotów nieposiadających zezwoleń – mówi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta



Lublina ds. inwestycji i rozwoju.

Jak to ma wyglądać w praktyce? Zastosowane oprogramowanie odczytuje tablice rejestracyjne i porównuje je

z listą aut upoważnionych do wjazdu na teren Starego Miasta. Kierujący, którzy bez upoważnienia zdecydują się na wjazd muszą liczyć się z konsekwencjami.

– Straż Miejska na podstawie alertów i zdjęć będzie nakładać mandaty karne lub kierować sprawy do sądu – informuje lubelski ratusz.

OPR. KS

Potrzebny kierownik nowej hali sportowej

RYKI Miasto przygotowuje się do otwarcia nowej hali widowisko-sportowej, która powstała przy ul. Warszawskiej. Obiekt warty prawie 15 mln zł potrzebuje jeszcze wyposażenia i kierownika. Ten wyłoniony zostanie w ramach ogłoszonego już konkursu. Rycka hala to niewielki obiekt o powierzchni użytkowej ok. 2,7 tys. mkw. i trybunach, na których może zasiąść 350 osób. Poza salą gier, ulokowano w niej m.in. boiska do squasha, siłownię, salę fitness, pomieszczenia dla sędziów, trenerów, magazyn i punkt medyczny. W tym roku na wyposażenie obiektu miejski samorząd przeznaczył prawie 630 tys. zł. Miastu potrzebna będzie taka osoba, która zajmie się zarządzaniem sportowym obiektem. W tym celu ogłoszony został

konkurs na stanowisko kierownika hali.

Centrum Kultury i Sportu poszukuje niekaranej osoby z wyższym wykształceniem oraz co najmniej dwuletnim doświadczeniem w kierowaniu zespołem pracowników lub w „działalności sportowej”. Mile widziane są umiejętności menedżerskie oraz umiejętność rozwiązywania problemów. Kandydaci będą musieli ponadto okazać uprawnienia do prowadzenia zajęć rekreacyjno-sportowych. Zadaniem kierownika będzie m.in. planowanie, koordynacja i organizowanie imprez, udostępnianie obiektu klientom, jak również promocja sportu i zdrowego stylu życia. Zainteresowani stanowiskiem kierownika czas na złożenie dokumentów aplikacyjnych mają do piątku, 3 marca.

RS

Czekając na S12. Kiedy ekspresowo do Radomia?

INWESTYCJE Droga ekspresowa S12 kończy się dziś tuż za Puławami. Docelowo, dwujezdniowa droga połączy Piotrków Trybunalski z Dorohuskim. Niestety: odcinek w stronę Radomia szybko nie powstanie. Wkrótce miną dwa lata od złożenia wniosku o wydanie decyzji środowiskowej

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ekspresowa dwunastka po ukończeniu będzie liczyła 300 km długości i stanie się jedną z kluczowych dróg wschodniej i centralnej Polski. Połączy nie tylko Lublin z Radomiem, ale także przejście graniczne z Ukrainą, autostradę A1, drogę S8, Piotrków Trybunalski i Łódź. Dobra wiadomość jest taka, że pieniądze na budowę całej S12 zostały zabezpieczone w Rządowym Programie Budowy Dróg Krajowych do 2030 roku.

Niestety: tempo powstawania kolejnych odcinków ekspresowej dwunastki nie jest najwyższe. Do dzisiaj ukończono jedynie 87 kilometrów dwujezdniówki z Puław do miejscowości Piaszki. Pozostałe fragmenty trasy nie są nawet w budowie. Najbliżej startu jest obwodnica Chełma (13,6 km), która czeka już tylko na



zezwoleń. Po otrzymaniu ZRID-u, wykonawca będzie mógł rozpocząć prace. Według Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, może się to stać jeszcze w tym roku.

W tym roku wyłonione mają zostać także firmy, które zajmą się zaprojektowaniem i budową trzech kolejnych odcinków drogi (* Piaszki-Dorohucza * Dorohucza-Chełm * Chełm-Dorohusk). Obecnie

trwa badanie ofert. Na znacznie mniej zaawansowanym etapie jest 67-kilometrowy odcinek z Puław do Radomia, za którego przygotowanie odpowiadają instytucje ze stolicy. W marcu miną dwa

Obecnie gotowych jest zaledwie 87 z planowanych 300 km drogi ekspresowej nr 12. Kierowcy mogą korzystać z odcinka łączącego Puławę, Lublin i Piaszki. Najmniej zaawansowane są przygotowania dla fragmentu w kierunku Radomia. Ten powstanie jako ostatni

FOT. RS (ARCHIWUM)

lata od złożenia przez mazowieckie GDDKiA wniosku do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie o wydanie decyzji środowiskowej.

– RDOŚ obecnie zapoznaje się ze złożonym przed dwoma laty raportem, do którego przygotowuje swoje uwagi. Nie jesteśmy w stanie wskazać dzisiaj żadnego przewidywanego terminu wydania decyzji środowiskowej, a bez niej nie możemy wykonać kolejnych kroków. Czekamy – przyznaje Mał-

gorzata Tarnowska, rzecznik warszawskiego oddziału GDDKiA.

Poza brakiem wspomnianej decyzji o środowiskowych uwarunkowań, w planach są jeszcze konsultacje, badania geologiczne, projekt techniczny, wniosek o ZRID i przetarg wyłaniający wykonawcę robót. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, być może ostatniego z tych punktów doczekamy się jeszcze w tej dekadzie. Biorąc pod uwagę aktualne tempo przygotowań, oddania do użytku S12 na zachód od Puław możemy spodziewać się w latach 30-tych.

Według założeń, droga od węzła Puławy-Zachód (dawnej Bronowice) do węzła Radom-Południe będzie posiadała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu każda. Pozwoli kierowcom minąć m.in. Przylęk, Zwolen, Gózd i Skaryszew. Wszyscy oczekujący rozpoczęcia prac, muszą uzbroić się w cierpliwość.

Radni PiS dopięli swego

ZAMOŚĆ Jesienią zeszłego roku radni niemal jednogłośnie zdecydowali o nazwaniu skweru przy ul. Partyzantów imieniem Stefana Sendłaka. Uchwała weszła w życie, a mimo to ostatecznie teren podzielono na nowo i na jego części upamiętniono uczestników Powstania Zamojskiego

Anna Szewc

Decyzja w tej sprawie zapadła podczas poniedziałkowej sesji, w której porządku obrad znalazły się dwie nowe uchwały przygotowane przez grupę radnych Prawa i Sprawiedliwości.

Jedna zakładała, by mniejszy fragment terenu położonego między delegaturą Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego a Nadszańcem nadal nosił imię Stefana Sendłaka. To zamościanin, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, radny miejski z lat 1926-1939, twórca Komitetu Zamojsko-Lubelskiego Niesienia Pomocy Żydom z czasów II wojny światowej, powstaniec warszawski i m.in. członek kierownictwa Żegoty.

Natomiast w drugiej uchwale zaproponowano, by większy fragment, w sąsiedztwie pomnika



Część skweru położona bliżej Nadszańca nadal ma nosić imię Stefana Sendłaka, natomiast teren zielony przy pomniku żołnierzy AK ma upamiętniać uczestników Powstania Zamojskiego.



FOT. ANNA SZEWC

Żołnierzy Armii Krajowej Inspektoratu Zamojskiego, otrzymał imię Bohaterów Powstania Zamojskiego, będącego odpowiedzią na przymusową niemiecką akcję wysiedleńczą z terenów Zamojszczyzny podję-

tą na przełomie 1942 i 1943 roku. Stało się tak na wniosek Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Zamość, którego prezesem jest poseł PiS Sławomir Zawislak. Co ważne, pismo w tej sprawie do magistratu wpłynęło już

po tym, jak w październiku skwer został nazwany imieniem Sendłaka.

Do pierwszej próby podziału terenu doszło na sesji w styczniu tego roku. Wówczas jednak projekty uchwał przygotowane w wydziale

geodezji UM Zamość zostały z porządku obrad zdjęte. Mówiono wtedy o konieczności podjęcia rozmów i wypracowania kompromisowego rozwiązania. Tak się jednak nie stało i na sesję w lutym po prostu trafiły

uchwały autorstwa radnych PiS.

Zanim nad nimi głosowano, odbyła się bardzo długa, wyjątkowo burzliwa i wielowątkowa dyskusja, w której padały argumenty i historyczne, i polityczne, i prawne.

Wymiana momentami bardzo ostrych opinii niewiele jednak mogła zmienić, bo wynik głosowań był właściwie przesądzony.

Za każdą z uchwał opowiedziało się po 9 radnych, głównie z PiS. Głosów na „nie” i wstrzymujących się było niewiele, natomiast w obu przypadkach spora grupa radnych opozycji w ogóle nie głosowała, argumentując to faktem podjęcia już decyzji jesienią.

Lubelscy druhowie pomkną 62 nowymi wozami

SPRZĘT 62 jednostki OSP z naszego regionu dostaną pieniądze na zakup nowych pojazdów. Paweł Jędrejek, druh z OSP Jastków, czeka na nowy, średni pojazd strażacki, który zastąpi 23-letniego renault trafic

Paweł Puzio

OSP Jastków, jedna z najstarszych strażnic w naszym regionie, założona w 1907 roku, znalazła się w gronie 62 jednostek objętych dofinansowaniem na terenie naszego województwa. Strażacy już czekają na rządową promesę, aby jeszcze w tym roku kupić nowy pojazd strażacki. – Teraz jeździmy renault trafic z 2000 roku, przejętym od Straży Granicznej. Auto jest wiekowe, ale dzięki druhom spisu-

je się dobrze. Teraz chcemy kupić średnie pojazd ratowniczo-gaśniczy – mówi Paweł Jędrejek, strażak OSP, jednocześnie radny w gminie Jastków.

Strażacy-ochotnicy otrzymają pieniądze w ramach „Ogólnopolskiego programu finansowania służb ratowniczych – Dofinansowanie zakupu sprzętu i wyposażenia jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych”. Środki zapewnią m.in. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Narodo-

wy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Strona rządowa finansuje 50 proc. kosztów zakupu nowego pojazdu, pozostała kwota zapewnia samorząd, sponsorzy. Program pozwala na dofinansowanie zakupu lekkich, średnich i ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych dla jednostek OSP. W naszym regionie przeważają auta średnie.

– Cieszę się, że do ochotniczych straży pożarnych w regionie trafia 62 nowe wozy ratowniczo-gaśni-

cze. Zaraz po województwie mazowieckim jesteśmy drugim regionem, który może liczyć na tak duże wsparcie – mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, podczas konferencji prasowej w Niedrzwicy Kościelnej, której tematem było finansowanie zakupu nowych wozów ratowniczo-gaśniczych dla OSP.

W przypadku OSP Jastków samorząd gminny złożył deklarację pokrycia 50 proc. kosztów zakupu, co przekłada, w przypadku samo-

chodu średniego, na kwotę ok. 500 tys. zł.

– Mierzymy w Renault. Koszt zakupu średniego pojazdu strażackiego to ok. 900 tys.-milion złotych. Działamy na terenie dużej gminy, po której biegnie droga ekspresowa Lublin-Warszawa. Prawdopodobnie po zakupie nowego pojazdu wejdziemy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Będziemy w stanie bardzo szybko dojechać do zdarzeń drogowych na S17 – mówi Jędrejek.

Deweloper bez zgody na inwestycję. Chce iść do sądu po odszkodowanie

ZAMOŚĆ Radni już cztery razy powiedzieli „nie” spółce PR-BUD Development z Kalinowic, która przy ul. Wyszyńskiego planowała budować blok w oparciu o ustawę lex deweloper. Inwestor zapowiada, że ostatnią uchwałę odmowną – podobnie jak trzy poprzednie – zaskarży, a niezależnie od tego będzie się domagał przed sądem wysokiego odszkodowania

Anna Szewc

Co chodzi? Ta firma już kilkakrotnie, w 2020, 2021 i 2022 wniosowała o zgodę na budowę pięciokondygnacyjnego bloku z mieszkaniami i lokalami usługowymi oraz podziemnymi garażami na działce przy ul. Prymasa Wyszyńskiego w Zamościu. Zamierzała zrealizować inwestycję w trybie tzw. ustawy lex deweloper, bo plan zagospodarowania przestrzennego co prawda przewiduje w tym miejscu zabudowę wielorodzinną, ale niższą. Do tego niezbędna była jednak zgoda Rady Miasta Zamość, ale jej członkowie trzykrotnie takiego przyzwolenia nie dali. Zarzucali inwestorowi m.in. to, że w projekcie uwzględniono za mało miejsc parkingowych, a także np. fakt, że wjazd do swoich garaży zaplanowano nie drogą publiczną, ale na sąsiedniej działce. Mowa była również o tym, że w ramach inwestycji przewidziano zbyt małą przestrzeń na zieleni i tereny rekreacyjne.

Sąd po stronie inwestora

Deweloper za każdym razem zaskarżał do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego podejmowane uchwały i w każdym z tych przypadków wygrywał, a decyzje RM były unieważniane. Temat wrócił po raz czwarty na ostatnią, poniedziałkową sesję i zakończył się wynikiem identycznym jak poprzednio. Większość rad-



Swoje działki na tym terenie przy ul. Prymasa Wyszyńskiego ma i TBS, i PR-BUD Development. Ani miejska spółka, ani firma z Kalinowic nie dostała zgody RM na zrealizowanie tu budowy w ramach specustawy z 2018 roku o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących czyli tzw. lex deweloper

FOT. ANNA SZEWC

nych (13 osób) zagłosowała za odmową ustalenia lokalizacji inwestycji planowanej przez PR-BUD.

– Nie mamy wyjścia. Tę uchwałę ponownie zaskarżymy i jestem przekonany, że sąd znów przyzna nam rację, bo nasz wniosek jest odpowiednio sformułowany i kompletny

– mówi Robert Kycko, prezes BR-BUD Development.

Dodatkowo zapowiada, że spółka będzie przed sądem

domagać się od Rady Miasta odszkodowania. Pismo z wezwaniem wypłaty ponad 1,4 mln zł wpłynęło do magistratu pod koniec zeszłego tygodnia. Urząd ma od tego momentu 7 dnia na odesłanie odpowiedzi.

– Pozew jest gotowy. Zostanie złożony jak tylko otrzymamy odpowiedź, nie zakładam bowiem, by miasto zdecydowało się wypłacić nam odszkodowanie o jakie wnioskujemy, a które nam się naszym zdaniem należy – zapowiada Kycko.

Radni mają nowe argumenty

Radny Sławomir Ćwik,

jeden z najzagorzalszych krytyków inwestycyjnych planów spółki z Kalinowic konieczności wypłaty odszkodowania się nie obawia, bo uważa, że roszczenie to jest nieuzasadnione (taką opinię podczas sesji wyraziła zresztą również radczyni prawna UM Zamość). Poza tym wierzy, że tym razem WSA weźmie pod uwagę argumenty zawarte w uzasadnieniu uchwały odmownej.

– W naszej opinii inwestycja nie spełnia standardu wymaganego w art. 17 ust. 1 pkt 1 specustawy. Mówi on o tym, że w chwili składania wniosku powinien być zapewniony bez-

pośredni dostęp do drogi publicznej poprzezjazd lub pośredni drogą wewnętrzną, której parametry zapewniają wymagania dotyczące ochrony przeciwpożarowej, a więc drogą o szerokości minimum 6 metrów. Tego inwestor w swoim wniosku nie wykazał – argumentuje Ćwik.

Zdaniem tego radnego, ale również 12 innych, którzy byli na „nie”, sąd powinien też uwzględnić wyrażone przez nich przekonanie, że inwestycja PR-BUD nie jest niezbędna do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych w Zamościu. – Bo o ile na tanie, komunalne mieszkania zapotrzebowanie na pewno istnieje, o tyle na te budowane komercyjnie, nie – tłumaczy radny.

A co jeśli jednak sąd administracyjny znowu uchwałę unieważni? Ćwik nie wyklucza, że wówczas radni niezależnie od opinii prezydenta miasta, zdecydują się na wniesienie skargi kasacyjnej.

Problematiczny teren

Przypomnijmy, że na poprzedniej, styczniowej sesji radni Zamościa nie zgodzili się również na to, by w ramach ustawy lex deweloper na działkach przy ul. Wyszyńskiego, w sąsiedztwie tych należących do PR-BUD Development, swoje bloki zbudowało Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Miejska spółka planowała tutaj dwa pięciokondygnacyjne budynki z mieszkaniami, lokalami usługowymi

i podziemnymi garażami. W uzasadnieniu odmowy napisano m.in. o zbyt małej liczbie miejsc parkingowych i zbyt skromnie zaprojektowanych terenach zielonych.

Jak bumerang powracała wówczas w dyskusji kwestia zamiany gruntów, przy ul. Wyszyńskiego, co wydaje się w całej sytuacji sprawą kluczową.

Przypomnijmy, że jeszcze w 2018 roku miasto było tam właścicielem dwóch działek. Dzielili je węższa, prywatna, którą ostatecznie nabyła firma z Kalinowic. W 2019 samorząd swoje grunty przekazał TBS pod budowę bloków, ale niedługo po tym, w 2020 roku spółka zamieniła się z deweloperem działkami. Radni poculi się wówczas oszukiwani, podejrzewali również, że TBS na tej zamianie stracił (badająca później tę kwestię prokuratura wykluczyła ten zarzut).

Od tamtej pory RM blokuje inwestycje przy ul. Wyszyńskiego. Natomiast w międzyczasie kilku innych inwestorów dostało zielone światło na budowy w ramach specustawy. Tak było nawet na ostatniej sesji, gdy o ustalenie lokalizacji inwestycji wystąpiło Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. Zamierza ono w miejscu obecnego Domu Towarowego Łukasz przy ul. Piłsudskiego postawić pięciokondygnacyjny blok z mieszkaniami, lokalami usługowymi i podziemnymi parkingami.

Wyjątkowo słodki weekend. Czekolada w roli głównej

ZAMOŚĆ Gorzka, mleczna, z nadzieniem lub bez, z dodatkiem bakalii albo przypraw. Czekolada będzie królowała w nadchodzący weekend w Zamościu.

Takiej imprezy jeszcze w mieście nie było, a jest planowana już za kilka dni. Festiwal Czekolady i Słodkości rozpocznie się na Rynku Wielkim w Zamościu już w piątkowe popołudnie i potrwa do niedzieli. To będzie okazja nie tylko do tego, by skosztować najróżniejszych wyrobów czekoladowych, ale też wziąć udział w czekoladowych warsztatach, czekoladowych konkursach i czekoladowych koncertach, a nawet znaleźć się w czekoladowym kinie.

Organizatorzy szykują też bogatą strefę handlu, gdzie czekoladę będzie można kupić zarówno w formie tradycyjnych tabliczek, jak też palinek czy najróżniejszych figurek, a nawet... zestawów narzędzi.

A gdyby znalazł się ktoś, kto za czekoladą nie przepada, to i dla



Dla dzieci zaplanowano m.in. czekoladowe warsztaty FOT. ORGANIZATORZY

niego coś się znajdzie. Bo w programie również warsztaty z lukrem i papierem waflowym, zdobienia ciasteczek i pierników. Na wszystkich głodnych i spragnionych czegoś „solidniejszego” niż słodczyce

czekać będzie natomiast strefa food trucków.

W piątek impreza startuje o godzinie 15 i potrwa do 20, w sobotę w godz. 10-20, a w niedzielę 10-18.

AK

Festiwal Muzyki Wielkopostnej we Włodawie

WYDARZENIE Po raz drugi we Włodawie będzie można wziąć udział w wyjątkowych koncertach związanych z rozpoczęciem właśnie okresem wielkiego postu.

Projekt zainaugurowano przed rokiem z inicjatywy Towarzystwa Muzyki Chóralnej „VLODAVIENSIS”. Koncerty, których celem była popularyzacja muzyki pasyjnej spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem odbiorców.

– Muzyka pasyjna, choć niezwykle bogata w swej formie i dramaturgii, jest skromniej prezentowana poza liturgią kościelną niż np. koledy, choć obydwa gatunki inspirowane są tak samo ważnymi wydarzeniami z ewangelii. Nasz festiwal ma więc przybliżyć odbiorcy piękno muzyki wielkopostnej europejskich i polskich kompozytorów na przestrzeni stuleci – podkreślają organizatorzy festiwalu.

II Nadbużański Festiwal Muzyki Wielkopostnej organizowany we współpracy z Włodawskim Domem Kultury, Parafią Św. Ludwika we Włodawie (w której będą odbywać

się poszczególne koncerty) oraz Chórem Ziemi Włodawskiej „Vlodaviensis”.

Pierwszy koncert odbędzie się już 5 marca. W kościele Św. Ludwika we Włodawie (ul. Klasztorna 7) wystąpi Zespół Muzyki dawnej Jerycho. Grupa wykonuje historyczne śpiewy polskie i łacińskie. Artyści mają w swoim dorobku kilka nagranych płyt oraz występy w kraju za granicą. Następne koncerty zaplanowano w kolejne niedziele marca. W festiwalu udział wezmą również Robert Grudzień, Chór Ziemi Włodawskiej „Vlodaviensis”, Chór „Słoneczny Krąg” z Żułowa, Chór parafii Pliszczyn oraz Muzykująca rodzina z Lublina „The Fedor Family”.

Festiwalowi towarzyszyć będzie wystawa grafiki „Droga Krzyżowa” autorstwa Anety Mazurek (otwarcie 5 marca o godz. 13 w Klasztorze Ojców Paulinów we Włodawie).

Wszystkie koncerty są bezpłatne. Wydarzenia będą się odbywać o godz. 19 w kościele Św. Ludwika we Włodawie.

DAD

Urzędnik na służbowej hulajnodze

ŚWIDNIK Do puli hulajnóg wypożyczanych i prywatnych wiosną dołączą dwie... służbowe. Miasto kupiło takie pojazdy z myślą o urzędnikach dwóch wydziałów, którzy muszą w ramach obowiązków przemieszczać się po mieście

Od czerwca 2021 roku w Świdniku można korzystać z systemu hulajnóg wypożyczanych za opłatą przy pomocy aplikacji Bolt. Wielu mieszkańców korzysta też z własnych jednośladów. Teraz właścicielem dwóch hulajnóg są samorządowcy. Władze miasta tłumaczą, że to w związku z promowaniem i propagowaniem idei elektromobilności oraz transportu zeroemisyjnego.

Wydział i referat

– Urząd kupił dwie hulajnogi wyłącznie dla pracowników urzędu, którzy w ramach swoich zakresów obowiązków pracują w terenie. W najbliższym czasie pracownicy będą przeszkoleni. Przewidywana liczba użytkowników to dziesięć osób w sezonie od wiosny do jesieni – wyjaśnia Urząd Miasta w Świdniku.

To pracownicy Wydziału Infrastruktury oraz Referatu Inwestycji zadeklarowali chęć poruszania po mieście hulajnogami.

W zeszłym tygodniu burmistrz wydał zarządzenie w sprawie korzystania z e-hulajnóg do celów służbowych przez swoich podwładnych. Towarzyszący mu regulamin to prawie trzystronnicowy dokument zbierający zasady których będą musieli przestrzegać urzędnicy. Począwszy od posiadania pisemnej zgody przełożonego na wykorzystanie e-hulajnogi do celów służbowych (na szczęście udzielanej bezterminowo) przez zgodę dyspozytora udostępniającego e-hulajnoge



Przypadkiem byłem w pobliżu i testowałem hulajnogę. Od tamtej pory nie korzystałem, zdecydowanie wolę rower – mówi radny Andrzej Krupa (z lewej) wspominając testowe przejazdy z władzami Świdnika w czerwcu 2021 roku

FOT. UM ŚWIDNIK

po zalecenia dbania o należyty stan e-hulajnogi czy zastrzeżenia o nie użyczaniu e-hulajnogi osobom trzecim.

Wyjątkowe przypadki

Jest tam też klauzula dotycząca urzędniczych wypraw hulajnogą poza godzinami pracy czy w święta i dni wolne od pracy. Okazuje się, że będzie to możliwe tylko w wyjątkowych przypadkach podczas wykonywania obowiązków służbowych i wymaga pisemnej

zgody burmistrza lub sekretarza miasta.

Miejskie jednoślady będą przechowywane w garażu, do tej pory Urząd Miasta posiadał jeden samochód służbowy, a pracownicy nie korzystali z innych środków lokomocji.

Inicjatorem hulajnogowego rozwiązania byli burmistrzowie, którzy dwa lata temu, gdy w Świdniku debiutował system płatnych hulajnóg, testowali charakterystyczne zielone jednoślady.

Choć mieszkańcy już wtedy narzekali, że to zły pomysł, w innych miastach pojazdy porzucane były gdzie tworzą zagrożenie dla rowerzystów czy innych użytkowników ścieżek rowerowych i chodników – hulajnogi dostępne w aplikacji Bolt nadal w Świdniku są. I są coraz bardziej popularne.

Raclawicką jednośladem

– W zeszłym roku mieszkańcy przejechali łącznie ponad **118** tys. km ze średnią prędkością **11,5**

km/h. Przeciętny użytkownik ze Świdnika, korzystał w ubiegłym roku z hulajnogi Bolt średnio **18** razy. Najwięcej przejazdów odbyło się w okolicach ulicy Raclawickiej, gdzie hulajnogą można się poruszać szybciej niż innymi środkami transportu narażonymi na korki w godzinach szczytu – wylicza Martyna Kurkowska, rzecznik prasowy Bolt.

Jak wynika z danych operatora, najpopularniejsze miejsca w których mieszkańcy zaczynali i kończyli przejazdy w zeszłym roku znajdują się w centrum, w okolicy punktów gastronomicznych i rozrywkowych, obszarów ruchu pieszego i biur.

Godziny szczytu dla zeszłorocznych przejazdów hulajnogami w Świdniku? Od godziny 14 do 17.

To zmiana w porównaniu z 2021 rokiem, bo jak wówczas operator informował, najchętniej jednoślady wypożyczano między godz. 16 a 20. Średnia, przejechana odległość w tygodniu wynosiła ok. kilometra, a w weekendy 2 km. Przeciętny użytkownik w Świdniku w 2021 roku skorzystał z hulajnóg 16 razy.

– Wraz z poprawą pogody, rozpocznie się sezon na jednoślady elektryczne. W związku z tym będziemy obserwować zapotrzebowanie mieszkańców i zgodnie z tym regulować ilość dostępnych hulajnóg Bolt – dodaje Martyna Kurkowska. – Aktualnie cena za przejazd wynosi 90 gr za minutę, bez opłaty za odblokowanie pojazdu.

(AGDY)

Air Show z nocnym pokazem

WYDARZENIE W ostatni weekend sierpnia na lotnisku w Radomiu odbędą się pokazy lotnicze Air Show 2023. Po raz pierwszy w programie znalazł się pokaz nocny. Swoją obecność dotychczas potwierdzili m.in. Francuzi, Finowie i Szwajcarzy

Radosław Szczęch

Miłośnicy lotnictwa z całego kraju znów będą mieli okazję podziwiać kunszt cywilnych i wojskowych pilotów, w tym najlepszych grup akrobacyjnych w Europie. W dniach 26 i 27 sierpnia do Radomia wraca Air Show. Jak informuje ppłk Magdalena Busz, rzecznik Międzynarodowych Pokazów Lotniczych, do dzisiaj swoją obecność na radomskim niebie potwierdziło dziewięć krajów.

Zobaczmy m.in. pokazy **F16** z Belgii, **GRIPPEN A** z czeskich sił powietrznych, **F18** z Finlandii oraz **DASSAULT RAFALE** z Francji. W powietrzu popisywać będą się także akrobaci z Patrouille Suisse (Szwajcaria) na samolotach odrzutowych **F-5**. Trochę wolniej polecą litewskie i słowackie transportowce **C-27J SPARTAN**. Nie zabraknie również śmigłowców, jak **BLACK HAWK**, **BELL OH-58 KIOWA**, **W-3** Sokół, a także **EUROCOPTER DAUPHIN**.

Zaproszenia wysłano do przedstawicieli 34 krajów. Poza wymienionymi, potwierdzonymi uczestnikami pokazów, swoją obecność zadeklarowali także Duńczycy, Brytyjczycy i przedstawiciele Korei Południowej. Istnieje szansa na przelot samolotu wczesnego ostrzegania AWACS, a także powietrznego tankowca KC-135 amerykańskiej Gwardii Narodowej. Organizatorzy liczą również na obecność przedstawicieli sił naszego kraju, w tym odrzutowców MiG-29 i SU-22 z bazy w Malborku, F-16 z bazy w Łasku i M-346 z Dębina. Nie powinno zabraknąć też zespołu akrobacyjnego Orlik, śmigłowców Mi-2, W-3, Mi-8 i Mi-24, czy też transportowców C-130 i C-295M.

Niestety: z uwagi na wycofanie samolotów (koniec resursów) w pokazach nie weźmie udział ich stały bywalec, czyli dębliński



W tym roku na radomskim niebie zobaczymy m.in. francuskie maszyny Dassault Rafale

FOT. S. HESJA KRAJNIEWSKI/MPL AIR SHOW RADOM/FB

zespół Białe-Czerwone Iskry.

Tegoroczne pokazy nie zakończą się przed zmrokiem. W programie Air Show po raz pierwszy znalazł się pokaz nocny.

– Planujemy coś nowego, czego jeszcze na

pokazach w Radomiu nie było. To pokaz kunsztu pilotażu po zmierzchu. Główną atrakcją będą wojskowe statki powietrzne wspierane przez lotnictwo Aeroklubu Polskiego. Akrobacje uatrakcyjnią widowiskowe flary i pokaz pirotechniki – zapowiada ppor. Busz.

Przygotowywana jest także wystawa statyczna, zarówno samolotów, jak sprzętu wykorzystywanego przez wojska lądowe, specjalne, marynarkę wojenną i terytorialsów. Pojawiają się czołgi, transportery opancerzone, armaty, zestawy przeciwlotnicze, radary, broń oso-

bista żołnierzy, symulatory i drony. Widzowie obejrzą m.in. pokaz sprzętu przemysłu obronnego. Organizatorzy liczą również na obecność sprzętu amerykańskiego wykorzystywanego przez jednostki USA stacjonujące w Polsce.

Hasłem sierpniowego Air Show będzie „Niezwykłe – ni w przestworzach”, a jego motywem przewodnim 90. rocznica udanego przelotu kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego nad Atlantykiem, co zakończyło się pobiciem ówczesnego rekordu świata w odległości lotu.

Nie wiemy jeszcze, kiedy ruszy sprzedaż biletów, ani tego, ile będą kosztować. – Informację o sprzedaży biletów podamy niebawem. Trwa procedura związana z wyborem ich dystrybutora – mówi Magdalena Busz. Osoby zainteresowane Air Show mogą śledzić to wydarzenie na facebooku, gdzie będą pojawiać się kolejne wieści na temat organizacji tegorocznych pokazów.

Wiemy po co niedźwiedź się czochra o drzewa

PRZYRODA Mimo stwierdzanych u niedźwiedzi brunatnych chorób odkleszczowych, naukowców zawsze interesowało dlaczego nie znajdują kleszczy w dużych ilościach na ciele zwierząt. Teraz ustalili, że to wyciekające z drzewa substancje żywiczne mogą stanowić naturalną ochronę przeciw kleszczom

Niedźwiedzie brunatne penetrują duże obszary i wykorzystują zapach do komunikowania się między sobą. Jest wiele powodów, dla których niedźwiedzie ocierają się o drzewa, ale nie jest to sposób na znakowanie terytorium.

Kto tu się drapał

- Niedźwiedzie traktują drzewo jak tablicę ogłoszeniową. Zapach to indywidualny podpis. Komunikują nim obfite źródło pokarmu i dają znać, kto gdzie jest. Zapach różni się też w zależności od płci i wieku. Młodsze osobniki mogą się czochrać w miejscach, gdzie starsze i dominujące osobniki zostawiły po sobie ślad. Uważa się, że może im to pomagać w bezpiecznym funkcjonowaniu. Różne części ciała pachną też inaczej – tłumaczy Agnieszka Sergiel z Instytutu Ochrony Przyrody PAN, współautorka badań prowadzonych w Polsce a opisanych na łamach Journal of Zoology.

Badaczka przyznaje, że pomimo stwierdzanych u niedźwiedzi chorób odkleszczowych, naukowców zawsze interesowało dlaczego nie znajdują kleszczy w dużych ilościach na ciele zwierząt.



Żywe zainteresowanie żywicą

- Koncepcja o dodatkowej korzyści wynikającej z ocierania się o drzewa żywiczne krążyła już jakiś czas. Podczas czochrania, niedźwiedzie pobudzają wydzielanie żywicy przez drapanie i obgryzanie kory, więc te substancje trafiają na sierść.

Postanowiliśmy sprawdzić, jak terpentyna i smoła bukowa – posiadające w składzie substancje z drzew żywicznych i stymulujące niedźwiedzie do zachowania czochrania się, podziały na kleszcze – powiedziała Sergiel.

Kleszcze łukowe (Dermacentor reticulatus) naukow-

cy umieścili w rurkach silikonowych. Testowane substancje umieszczane były na bibule filtracyjnej. Na jednym końcu terpentyna lub smoła bukowa – i woda destylowana na drugim końcu. Okazało się, że kleszcze konsekwentnie uciekały w stronę substancji neutralnej, czyli wody destylowanej.

Klimat i zmiany

Wraz z postępującymi zmianami klimatu kleszcze rozpowszechniają się geograficznie i środowiskowo. Są też dłużej aktywne, bo sprzyja temu cieplejszy klimat. To powoduje, że naukowcy będą szukali nowych sposobów na

ochronę przed ukąszeniami i rozprzestrzenianiem się chorób przenoszonych przez te pasażery. Być może pomocne okaże się najnowsze ustalenie dotyczące zachowania niedźwiedzi i ich naturalnej ochrony przed kleszczami.

(PAP NAUKA)

Nie tylko krewetki są nafaszerowane mikroplastikiem

ZAGROŻENIE Mikroplastik, czyli obecne w środowisku mikroskopijne cząstki tworzyw sztucznych, dostają się do naszych organizmów z jedzeniem i mogą odkładać się w narządach. Młodzi ludzie są świadomi zagrożenia, ale ich wiedza jest niepełna i nieprecyzyjna - oceniają naukowcy ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Mikroplastik to granulat z tworzyw sztucznych o średnicy mniejszej niż 5 mm, pochodzący z rozpadu plastików. Są zaliczane do antropogenicznych zanieczyszczeń środowiska. Najczęściej ich obecność potwierdza się w morzach i oceanach, stąd mylne przekonanie, że ewentualne zagrożenie dla człowieka wiąże się jedynie z jedzeniem ryb czy owoców morza.

Naukowcy ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach postanowili sprawdzić wiedzę oraz świadomość obecności mikroplastików w wodzie i żywności w grupie kilkuset studen-

tów. Pytano również o możliwe konsekwencje zdrowotne związane z mikroplastikiem w organizmie człowieka.

Wiedzą, ale mało

- Celem pracy było zbadać aktualnej wiedzy i świadomości młodych konsumentów na temat źródeł pochodzenia, skali ekspozycji oraz potencjalnych skutków zdrowotnych wynikających z obecności mikroplastiku w wodzie i środkach spożywczych; w szczególności jego toksycznego oddziaływania na narządy wewnętrzne, procesy metaboliczne oraz funkcje reprodukcyjne – wyjaśniła dr n. med. Klaudia Oleksiuk z Zakładu Epidemiologii i Biostatystyki Wydzia-

łu Nauk o Zdrowiu Śląskiej uczelni.

Badanie dowiodło, że młodzi ludzie wiedzą, czym jest mikroplastik i skąd bierze się w środowisku. Przeważająca większość badanych wiedziała też o potencjalnej obecności mikroplastiku w wodzie, ale już zdecydowanie mniejsza była świadomość zanieczyszczenia mikroplastikiem pozostałych elementów środowiska - gleby, powietrza i żywych organizmów.

Woda i krew

Spora część młodych konsumentów wiedziała, iż mikroplastik może znajdować się w artykułach spożywczych, jednak najczęściej jako produkty narażone na

zanieczyszczenie wskazywano ryby morskie i słodkowodne oraz owoce morza.

- Tymczasem w dotychczas przeprowadzonych badaniach wykazano obecność cząstek mikroplastiku w wielu różnych produktach spożywczych, nie tylko w żywności pochodzenia morskiego. Mikroplastik jest w soli, cukrze, warzywach, a nawet w wodzie - przypominają przedstawiciele Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Po dostaniu się do organizmu człowieka mikroplastik może odkładać się w narządach wewnętrznych - potwierdziła większość ankietowanych studentów. Wśród związanych z tym potencjalnych skutków zdrowotnych

najczęściej wymieniano nowotwory, choroby układu pokarmowego, stan zapalny i choroby tarczycy. Niewiele osób wskazało na zaburzenia pracy układu rozrodczego, podczas gdy udowodniono, iż mikroplastik ma negatywny wpływ na płodność. Nie wszyscy też wiedzieli, że mikroplastik odkryto już nie tylko na naszych włosach, ale również we krwi.

Kulki w brzuchu

Wyniki badań potwierdziły, że większą wiedzę o źródłach narażenia na mikroplastik drogą pokarmową oraz wynikających z tego negatywnych konsekwencjach zdrowotnych miały osoby kształcące się w obszarze nauk ścisłych i

przyrodniczych oraz nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Statystycznie więcej na ten temat wiedziały kobiety oraz studenci mieszkający w dużych miastach.

Naukowcy nie mają wątpliwości, że głównym źródłem narażenia człowieka na mikroplastik jest dieta - cząsteczki tworzyw sztucznych dostają się do organizmu przede wszystkim drogą pokarmową. Zdaniem ekspertów Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, potrzebne są dalsze badania zarówno dotyczące świadomości konsumentów w tym zakresie, jak i badania poszerzające wiedzę o toksyczności mikroplastiku i jego wpływie na nasze zdrowie.

(PAP)

O grzybach, które dbają o nasze owoce

ROLNICTWO W glebach, w których rosły dzikie maliny - naturalnie odporne na niektóre choroby – lubelscy badacze znaleźli szczepy grzybów, które pomagają roślinom uzyskać odporność na groźne patogeny. Teraz opracowali mieszankę składającą się z grzybów i suplementów, która ma pomóc hodowcom w ochronie malin i truskawek

Badacze z zespołu prof. Magdaleny Frąc (Instytut Agrofizyki PAN w Lublinie) postanowili skupić się na 4 rodzajach patogenów - ważnych utrapieniach hodowców malin. Grzyby z rodzaju Botrytis powodują u malin i truskawek szarą pleśń, Colletotrichum - antraknozę owoców (objawia się to m.in. powstawaniem czarnych plam), a Verticillium i grzybopodobne organizmy z rodzaju Phytophthora atakują korzeń sadzonek i potem niszczą roślinę.

Naturalny przyjaciel

Naukowcy szukali naturalnych sprzymierzeńców malin - mikroorganizmów glebowych, które zasiedlają niszę ekologiczną, w którą wkraczają patogeny. Założenie było w skrócie takie: jeśli gleba będzie zasiedlona przez "przyjacielskie" grzyby - nie będzie tam miejsca na rozwój innych grzybów patogennych. A roślina uzyska wspomaganie w obronie przed patogenami.

- Współpracowaliśmy z nadleśnictwami, które pomogły nam wytypować miejsca z siedliskami malin naturalnych. Chodziło nam o dzikie maliny, które zdrowo się rozwijają, mimo tego, że nie są nawożone ani przyskane. Mają więc naturalną odporność na choroby. Jeździliśmy w bardzo wiele miejsc - z województwa lubelskiego, mazowieckiego, kujawsko-pomorskiego i z innych rejonów Polski. Pobieraliśmy próbki, charakteryzowaliśmy siedliska, pobieraliśmy i oznaczaliśmy mikrobiom z ryzosfery (to sfera przykorzeniowa) - opowiada prof. Frąc.

Pokojowo nastawione

Naukowcy przebadali ok. 200 szczepów grzybów. Wśród nich poszukiwano takich, które będą najsukcesowniej w zwalczaniu patogenów oraz będą bezpieczne dla człowieka, roślin i środowiska.

I tak w opracowanym przez Polaków preparacie znalazło się 11 szczepów grzybów z rodzaju Trichoderma (to rodzaj będący źródłem szczepów efektywnych we wspomaganiu wzrostu i biologicznej ochrony roślin). Szczepy te dobrano tak, by nie rywalizowały między

sobą i mogły pokojowo ze sobą współistnieć.

Oprócz zarodników grzybów w preparacie znajduje się również odpowiednio przygotowana mieszanka suplementacyjna, która ułatwi szybki rozwój wybranych grzybów, ale za to nie będzie sprzyjała rozwojowi grzybów fitopatogenicznych.

Od korzeni i od liści

- Opracowaliśmy dwie formułacje. Jedną - sypie

się pod korzenie sadzonek - przy nowozakładanych plantacjach. A drugą można rozpuścić w wodzie i stosować jako oprysk na liście czy przy korzeniu do podlewania naturalizacyjnego - wymienia prof. Frąc.

- W kontrolowanych warunkach ocenialiśmy, jak preparat wpłynie na rozwój roślin. Wykazaliśmy, że w przypadku patogenu powodującego szarą pleśń rośliny kontrolne - nie poddane naturalizacji - zamierały. A kiedy stosowano podlewanie z użyciem pre-

paratu czy łączoną strategię naturalizacji dotyczącą inokulacji rośliny i korzenia - rośliny radziły sobie z patogenem i rozwijały się normalnie - podsumowuje prof. Frąc.

- Zgłoszenie patentowe opisuje sposób wytwarzania biopreparatu. Dokładnie wiemy więc, jak hodować te wybrane przez nas dzikie szczepy grzybów, przetwarzając je i stymulować ich rozwój - zaznacza badaczka.

Zespół prof. Magdaleny Frąc z Instytutu Agrofizyki PAN w Lublinie i z Instytutu Ogrodnictwa-PIB za badania dotyczące poprawy bioróżnorodności funkcjonalnej i strukturalnej mikroorganizmów glebowych dla zrównoważonego i ekologicznego rolnictwa (m.in. publikacja w International Journal of Molecular Science) otrzymał w grudniu wyróżnienie Wydziału II PAN.

(NAUKA W POLSCE PAP)



Sen wysokiej jakości

ZDROWIE Psychiatrzy apelują o zachowanie higieny snu. Ankieta przeprowadzona wśród studentów wykazała, że osoby, które śpią za mało, wybudzają się w nocy, zmagają się z zaburzeniami snu i koszmarami, częściej doświadczają problemów natury psychicznej. Są to m.in. depresja, stany lękowe, a nawet myśli samobójcze. To o tyle istotne, że na świecie notowanych jest coraz więcej prób samobójczych. Już ponad co trzecia kończy się śmiercią

Aby działać prawidłowo, nasz mózg potrzebuje snu. Jesteśmy zaprojektowani do określonych pór aktywności, a sen pozwala nam się zregenerować. Osobom mającym go za mało, u których sen jest przerywany, które śpią o niewłaściwych porach lub doświadczają szeregu innych związanych z nim problemów, trudniej jest zachować zdrowie psychiczne. Niska jakość snu i bezsenność z czasem zwiększają ryzyko rozwinięcia się depresji, stanów lękowych, nawet zespołu stresu pourazowego, a także myśli i prób samobójczych. Sen jest więc bardzo istotny dla naszego zdrowia psychicznego i odgrywa kluczową rolę w jego utrzymaniu. Myślę, że temu aspektowi poświęca się zbyt mało uwagi - informuje dr Andrew S. Tubbs z Wydziału Psychiatrii Uniwersytetu Arizony.

Z badania przeprowadzonego przez zespół naukowy pod kierownictwem dr. Andrew Tubbsa na grupie niemal 900 amerykańskich

studentów w wieku 18-25 lat wynika, że zaburzenia snu wpływają na zwiększone ryzyko pojawienia się myśli samobójczych. 41 proc. uczestników przyznało, że miało w ciągu całego życia myśli samobójcze. Wśród nich 47 proc. doświadczyło ich w ciągu ostatnich trzech miesięcy, a co czwarta ma za sobą próbę samobójczą. Okazuje się, że osoby z myślami samobójczymi miały o ponad 20 min snu mniej niż grupa badanych niedoświadczająca takich myśli. Osoby, które podejmowały próby samobójcze, miały natomiast o ponad 40 min mniej snu.

- Odkryliśmy, że osoby, które w ciągu ostatnich trzech miesięcy myślały o samobójstwie, spały krócej, miały dłuższe okresy wybudzenia w środku nocy, więcej problemów z bezsennością i koszmarami. Czuli, że mają ogólnie mniejszą kontrolę nad swoim snem. Odkryliśmy też, że wśród osób, które podejmowały próby samobójcze, te różnice były jeszcze większe



- podczas gdy osoby, które myślały o samobójstwie, budziły się na około 30 min, te, które próbowały zakończyć swoje życie - na niemal godzinę. Biorąc pod uwagę powtarzanie się tego zjawiska co noc, wiąże się to z dość dużą ilością straconego snu, która nawarstwia się z czasem. Jest to dość istotny wskaźnik tego,

jak dużych problemów ze snem doświadczają takie osoby - podkreśla dr Andrew S. Tubbs. - Mamy inne dane, które sugerują, że brak snu w czasie, kiedy powinniśmy spać, jest czynnikiem ryzyka samobójstw. Osoby, które myślały o samobójstwie lub podejmowały próby samobójcze, kładły się też nieco później

Naukowcy odkryli, że również koszmary senne były predyktorem myśli samobójczych. Osoby, które w ciągu całego życia podejmowały próby samobójcze, o 41 proc. częściej doświadczaly koszmarów. Co ciekawe, u kobiet zjawisko niedostatku snu nie jest aż tak znaczące jak u mężczyzn. Panowie, którzy za mało spali, częściej

niż panie doświadczali myśli samobójczych.

Lekarze zalecają więc, by w ramach prewencji suicydalnej zadbać między innymi o higienę snu.

- Sen to rodzaj nawyku, więc w im bardziej powtarzalny sposób do niego podchodzimy, tym łatwiej jest naszemu mózgowi się do niego dostosować. Należy kłaść się o stałych porach, niezależnie od tego, czy to dzień roboczy, czy weekend. Przeskoki pomiędzy dniami roboczymi a weekendami wytrącają z równowagi, szczególnie jeśli w weekendy kładziemy się bardzo późno, bo na przykład udzielamy się towarzystwu. Trzymajmy się więc tych samych pór chodzenia spać, ale także wstawania. Oznacza to, że nawet jeśli nie jesteśmy zadowoleni ze swojego snu, to nie próbujemy wydłużać czasu spędzonego w łóżku, ratować się po słabo przespanej nocy. Takie próby nadrobienia zwykle są przyczyną problemów z zasypianiem kolejnej nocy - radzi naukowiec.

(NEWSERIA.PL)

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o ponownym (II) wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część I - obszar północno-wschodni w obszarze D - rejon ulic Bluszczowej i Daliowej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 552/XVI/2020 z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część I - obszar północno-wschodni dla jednego z pięciu obszarów objętych ww. uchwałą: obszar D - rejon ulic Bluszczowej i Daliowej w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od dnia 10 marca 2023 r. do 04 kwietnia 2023 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne**. Obszar ponownie wykładanego projektu zmiany planu wynika z rozstrzygnięcia o sposobie rozpatrzenia uwag wniesionych do projektu podczas pierwszego wyłożenia do publicznego wglądu oraz § 2 ww. uchwały dotyczącego możliwości etapowania prac planistycznych.

Z uwagi na stan zagrożenia epidemicznego w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem zmiany planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 2300 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi zmiany planu miejscowego odbędzie się w **dnio 03 kwietnia 2023 r. o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

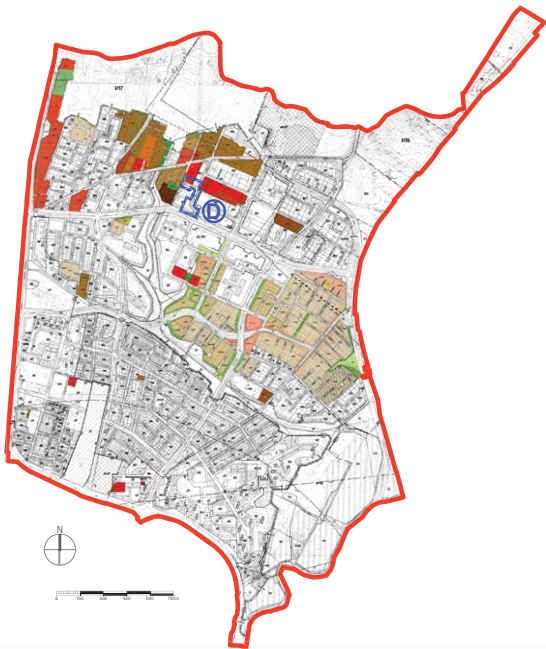
Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 2300 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu **do dnia 31 marca 2023 r.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 kwietnia 2023 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk



granice opracowania zmiany
obowiązującego m.p.z.p.
D - rejon ulicy Bluszczowej i Daliowej

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
tel. 506-123-602, 506-123-604.

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU
Z KONIECZNOŚCI TEL.
511 075 866, 662 396
670.**

003023L01A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika
do gospodarstwa rolnego
oraz do chlewni -
możliwość

zakwaterowania.
tel.503034634.

019023L01A

TURYSTYKA

**WIELKANOC NAD
MORZEM W KRYNICY
MORSKIEJ 5 dni w
cenie 999 zł/os. 10 dni
w cenie 1799 zł/os.
www.owjantar.pl
(<http://www.owjantar.pl>), tel: 552476030,
534 244 044**

014223L01A

WCZASY dla Seniora -
Krynica Morska,
kwiecień od 1149zł/os.,
maj 8 dni od 1149 zł/
os., czerwiec 8 dni od
1399 zł/os. Stegna, maj
8 dni od 1049 zł/os.,
czerwiec 8 dni od 1199
zł/os www.wczasy-senior.pl (<http://www.wczasy-senior.pl>), 534
244 044

014223L01B

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań,sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.)
Odśnieżanie dachów,
placów, chodników,

wywóz śniegu. Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

014023L01A

TAPICER samochodowo-
meblowy tel. 601 794
525, email: tapicer@car-meb.com

013323L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.

002723L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534
62 60; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60;
ul. Staszica 12, tel.
81 534 62 70,
www.express-dent.pl

025823L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW,
ul. Browarna 6,
81/473-54-01, 668-
277-760

162722L01A

**masz
firmę ?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

BURMISTRZ MIASTA BIŁGORAJA

podaje do publicznej wiadomości.

że w dniu 28.02.2023 r.
na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Biłgoraja przy Placu Wolności 16 oraz na stronach internetowych Urzędu umbilgoraj.bip.
lubelskie.pl zakładka obwieszczenia
i www.bilgoraj.pl

został wywieszony na okres 21 dni
Wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonego do dzierżawy
(dot. części działki 98/1 ark. 29).

in642

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

**tel. 81
46 26 820**

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

KOSZYKÓWKA W SKRÓCIE

Środkowy Startu
zagrał w kadrze

Klavs Cavars wystąpił w meczach reprezentacji Łotwy, która walczyła z sukcesem w kwalifikacjach mistrzostw świata. Łotysze awans do światowego czempionatu zapewnili sobie już wcześniej, więc dwa mecze zamykające eliminacje miały dla nich już tylko towarzyszy charakter. Mimo to koszykarze Łotwy nie rozluźnili się i pokonali na wyjeździe Turcję (83:74) i u siebie Grecję (67:57). W obu spotkaniach wystąpił Klavs Cavars, na co dzień reprezentujący barwy Polskiego Cukru Start Lublin. Cavars w Bursie zagrał bardzo dobrze. W rywalizacji z Turkami przebywał na boisku przez blisko 19 min i zdobył 6 pkt. Trafił dwa rzuty z gry, a do tego dołożył dwa celne osobiste. Tradycyjnie dobrze odnajdywał się w walce na tablicach – wywalczył aż 7 pitek. Spotkanie z Grecją, które zostało rozegrane w Rydze Cavars również zaczął na ławce rezerwowych. Podobnie jak wcześniej zdobył 6 pkt, chociaż tym otrzymał na zaprezentowanie swoich umiejętności mniej czasu, blisko 14 min. Wykonał 6 rzutów z gry z czego do kosza drogę znalazły 2. Dołożył także 2 celne rzuty osobiste.

Grały rezerwy

Kolejną porażkę w rozgrywkach Suzuki I Liga poniosły rezerwy lubelskiego Startu. Podopieczni Wojciecha Paszka ulegli MKKS Żak Koszalin aż 74:116. W szeregach „czerwono-czarnych” wyróżnili się Miłosz Ziółkowski i Norbert Ziółko. Pierwszy skompletował double-double, na które złożyło się 10 pkt i 11 zbiórek. Drugi zdobył aż 28 „oczek”. Ocenę jego występu obniża fakt, że potrzebował do tego aż 22 rzutów. Trafił z nich tylko 8. U przeciwników wyróżnił się Wojciech Pisarczyk. Doświadczony koszykarz zdobył 21 pkt. Start niezmiennie zajmuje ostatnią pozycję w lidze i już kilka tygodni temu stracił szansę na utrzymanie.

Porażka Lublinianki

Porażkę poniosła też drugoligowa Lublinianka. Podopieczni Kyle Moon'a ulegli Enerdze Basket Warszawa 70:106. Mimo wysokiej porażki wyróżnić należy doświadzonego Mateusza Wiśniewskiego i zaledwie 17-letniego Piotra Głonka. Pierwszy zdobył 12, a drugi 10 pkt. Najlepszym graczem przeciwników był Jakub Osiński. Utalentowany 17-latek zdobył aż 21 pkt. Lublinianka zamyka tabelę w swojej grupie i nie ma już szans na zakwalifikowanie się do fazy play-off. (KK)

Mini Lotto (27.02)

8, 21, 22, 31, 35.

Ekstra Pensja (27.02)

3, 10, 27, 34, 35, 4.

Ekstra Premia (27.02)

7, 27, 29, 32, 33, 3.

Multi Multi (28.02) 14

13, 15, 19, 27, 28, 31, 37, 41, 48, 53, 57, 64, 67, 68, 73, 75, 76, 78, 79, 80. Plus 37.

Multi Multi (27.02) 22

10, 13, 16, 19, 30, 34, 36, 38, 46, 49, 51, 55, 63, 64, 65, 67, 71, 72, 74, 79. Plus 13.

Kaskada (28.02) 14

1, 3, 8, 12, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (27.02) 22

1, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 15, 16, 24.

Idziemy w dobrą stronę

ROZMOWA z Przemysławem Zamojskim, koszykarzem 3x3 występującym w Suzuki Arka Gdynia

• W turnieju Lotto 3x3 Liga Suzuki Arka Gdynia zajęła trzecie miejsce. Jak ocenia pan ten rezultat?

– To rozczarowanie, bo liczyliśmy na wygraną. To jest jednak sport i nie zawsze można odnosić zwycięstwa. W półfinale przegraliśmy z Tauronem GTK Gliwice, który był najmocniejszym przeciwnikiem w stawce. Ten mecz rozstrzygnął się ostatnim rzutem, niestety nieszczęśliwym dla nas. Taka jest koszykówka 3x3.

• Wpływ na wynik miało też słabe otwarcie spotkania. Później cały czas musieliście gonić rywali.

– Zdecydowanie, to kosztowało nas sporo sił, zwłaszcza, że próbowaliśmy ukryć naszego czwartego zawodnika. Może to okazało się decydujące, bo w ostatniej akcji po prostu zabrakło nam sił.

• Jak ocenia pan projekt Lotto 3x3 Liga?

– To super sprawa. Kilka lat temu nikt się nie spodziewał, że takie rozgrywki pod egidą PLK w ogóle powstaną. Widać, że Lotto 3x3 Liga powoduje napływ nowych zawodników do koszykówki 3x3, co pozytywnie wpływa na poziom tej dyscypliny. Widać, że idzie ona w dobrą stronę.

• Czy Lublin sprawdził się w roli organizatora?



Przemysław Zamojski (w żółtym stroju) to jeden z najbardziej utytułowanych koszykarzy 3x3 w naszym kraju

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Oczywiście. Hala MOSiR oraz boisko było świetnie przygotowane. Infrastruk-

tura jest znakomita, a cieszę się, że dopisali kibice, którzy licznie odwiedzili obiekt.

• W mojej ocenie odkryciem tego turnieju jest Filip Put. Czy

zawodnik Tauron GTK Gliwice nadaje się do reprezentacji Polski?

– On jest bramy pod uwagę w tej kwestii. To bardzo sprawny zawodnik, a do tego wysoki i silny. Potrafi zagrać na koźle i rzucić z dystansu. To jego rzut podciął nam skrzydła w półfinale, bo oddał taki rzut z 9 m, po którym piłka leciała gdzieś pod sufitem i wpadła do kosza. Ciężko się gra w takiej sytuacji, kiedy rywalowi wpadają nawet takie rzuty.

• Muszę też zapytać o lubelski wątek. W meczu o 3 miejsce zmierzyliście się z Rawlplug Sokół Łańcut, w którym grali zawodnicy z naszym regionem Łukasz Krawiec i Łukasz Norton. Jak pan, zawodowy koszykarz 3x3, oceni poziom tych zawodników, którzy przecież w koszykówkę 3x3 grają amatorsko.

– Na pewno nie są to amatorzy. To ograni zawodnicy i ich wynik w turnieju Lotto 3x3 Liga nie jest przypadkiem. Spotykamy ich praktycznie na wszystkich turniejach w naszym kraju. Od wielu lat grają pod różnymi barwami i zazwyczaj dochodzą w poszczególnych imprezach bardzo wysoko.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Ludwiniak był najlepszy

HALOWA PIŁKA NOŻNA Ludwiniak Ludwin wygrał IV Mistrzostwa Lubelszczyzny Oldbojów 35+ w futsalu



Mistrz Ludwiniak Ludwin. Górny rząd od lewej: Łukasz Sawicki, Robert Sagan, Konrad Broński, Adam Pikul, Bartłomiej Pejo (Wicestarosta Świdnicki). Dolny rząd od lewej: Michał Mazur, Andrzej Czubacki, Grzegorz Sajnaj

FOT. LOKALNY PRZEGLĄD PIŁKARSKI

w grupach po trzech meczach: Grupa A: 1. Solidarność PZL Świdnik, 2. Stal Poniatowa, 3. KS Niedzwica. **Grupa B:** 1. Ludwiniak Ludwin, 2. Creatio Young Boys, 3. Ruch Izbica Oldboys. **Grupa C:** 1. JP Team Lublin, 2. Gmina Chełm, 3. Gardenmet Krasnystaw.

II runda: Grupa o miejsca 7-9: Ruch – KS Niedzwica 1:2 • KS Niedzwica – Gardenmet 1:3 • Gardenmet – Ruch 1:0. **Grupa o miejsca 4-6:** Creatio Young Boys – Stal 4:3 • Stal – Gmina Chełm 6:2 • Gmina Chełm – Creatio Young Boys 0:3. **Grupa o miejsca 1-3:** Ludwiniak – Solidarność PZL 3:0 • Solidarność PZL – JP Team 4:2 • JP Team – Ludwiniak 1:1. **Klasyfikacja**

końcowa mistrzostw: Grupa o miejsca 1-3: 1. Ludwiniak, 2. Solidarność PZL, 3. JP Team. **Grupa o miejsca 4-6:** 4. Creatio Young Boys, 5. Stal, 6. Gmina Chełm. **Grupa o miejsca 7-9:** 7. Gardenmet, 8. KS Niedzwica, 9. Ruch.

Wyróżnienia indywidualne: Najlepszy strzelec: Karol Strug (Stal) – 10 bramek • **najlepszy bramkarz:** Michał Mazur (Ludwiniak) • **najlepszy piłkarz:** Artur Harasim (JP Team) • **najstarszy zawodnik:** Czesław Rak (KS Niedzwica). Najstarszy uczestnik turnieju 61-letni Czesław Rak odebrał specjalną statuetkę ufundowaną przez Prezesa LZPN Zbigniewa Bartnika.

(GROM)

Drugi na podium

ZAPASY Zawodnik Cementu-Gryfa Chełm Iwo Borowiec zdobył srebrny medal podczas Pucharu Polski Kadetów w stylu klasycznym

Turniej rozegrany został w Warszawie, na Targówku, wzięło w nim udział 219 zawodników z kraju. Zawody były pierwszą kwalifikacją do najważniejszej imprezy w tym roku – mistrzostw Polski, które rozgrywane są w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Z bardzo dobrej strony zaprezentował się uczeń II LO w Chełmie, Iwo Borowiec z Cementu-Gryfa Chełm. Młody chełmianin wystartował w kategorii wagowej do 65 kg, w której o medale walczyło 42 zawodników. Zapaśnik w drodze do podium pokonał kolejno pięciu rywali. W wielkim finale przeciwnikiem Borowca był reprezentant Cartusi Kartuzi Noe Wolski. Chełmianin musiał uznać wyższość rywala i zadowolić się tylko srebrnym medalem. Na 12. miejscu w Pucharze Polski Kadetów zakończył występ inny z zawodników Cementu-Gryfa Michał Woźniak. Młody zapaśnik wystartował w kategorii wagowej do 80 kg. Na 15. pozycji sklasyfikowany został Dawid Hawryluk, a na 20. Tymoteusz Kańczugowski. Wszyscy trzej zawodnicy chełmskiego klubu to uczniowie Zespołu Szkół Technicznych w Chełmie.

(GROM)

PKO BP EKSTRAKLASA

Zagłębie Lubin – Miedź Legnica 2:1 (Kacper Chodyna 52, Jarosław Jach 82 – Luciano Narsingh 90).

1. Raków	22	52	41-14
2. Legia	22	43	34-26
3. Widzew	22	36	29-23
4. Lech	22	36	26-21
5. Pogoń	22	36	36-33
6. Cracovia	22	32	26-19
7. Radomiak	22	32	25-24
8. Warta	21	30	26-22
9. Stal	22	29	26-26
10. Wisła	21	28	30-29
11. Śląsk	22	28	22-28
12. Zagłębie	22	26	21-33
13. Górnik	22	25	28-33
14. Jagiellonia	22	24	30-30
15. Piast	22	23	23-26
16. Lechia	22	22	21-35
17. Korona	22	20	24-36
18. Miedź	22	18	24-34

3-6 marca: Cracovia – Śląsk • Górnik – Legia • Korona – Wisła • Lech – Lechia • Miedź – Jagiellonia • Pogoń – Raków • Radomiak – Zagłębie • Stal – Piast • Widzew – Warta.

FORTUNA I LIGA

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Skra Częstochowa 1:0 (Andrzej Trubeha 75).

1. ŁKS	21	44	40-21
2. Ruch	21	41	29-18
3. Bruk-Bet	21	36	32-23
4. Puszcza	21	35	31-24
5. Arka	21	34	37-29
6. Chrobry	21	34	37-33
7. Wisła	21	33	31-24
8. Podbeskidzie	21	32	28-26
9. Stal	21	29	33-29
10. Katowice	21	29	24-22
11. Zagłębie	21	25	25-30
12. Tychy	21	24	33-33
13. Górnik	21	22	28-31
14. Resovia	21	21	22-33
15. Chojniczanka	21	19	24-34
16. Odra	21	19	26-37
17. Sandecja	21	18	19-31
18. Skra	21	15	11-32

3-6 marca: Sandecja – Odra • Górnik – Ruch • Stal – Chojniczanka • Puszcza – ŁKS • Chrobry – Bruk-Bet • Skra – Podbeskidzie • Tychy – Zagłębie • Katowice – Wisła • Arka – Resovia.

Szczeńśliwe kolano Damiana Zbozienia

FORTUNA PUCHAR POLSKI Mamy swojego przedstawiciela w półfinale! Górnik Łęczna w debiucie nowego trenera – Ireneusza Mamrota pokonał w Siedlcach tamtejszą Pogoń 1:0 i awansował do najlepszej czwórki rozgrywek po raz pierwszy w historii

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od pierwszego gwizdka inicjatywa była po stronie gospodarzy. Aktywny na lewym skrzydle był przede wszystkim Cezary Demianiuk, ale mimo kilku szybkich akcji Pogoń nie miała z nich wielkiego pożytku. Po kwadransie odpowiedział wreszcie Górnik, a konkretnie Siergiej Krykun, który po indywidualnej szarży huknął nad bramką. 180 sekund później, po wrzutce z lewego skrzydła Miłosza Kozaka głową uderzył Szymon Lewkot, a piłka wylądowała na górnej siatce.

Goście po każdym faulu przeciwnika, nawet na środku boiska posyłali piłki w pole karne. I to była największa broń zielono-czarnych. Kozak po kolejnym stałym fragmencie gry dośrodkował na prawe skrzydło, ale Karol Podliński przegrał pojedynek w powietrzu i nie zdołał oddać strzału.

Górnik opanował jednak sytuację na boisku i w 36 minucie po akcji... stoperów mógł zdobyć gola. Kolejna już wrzutka Kozaka, zgranie Jonathana de Amo i w dobrej sytuacji znalazł się Souleymane Cisse, ale Senegalczyk uderzył z kilku metrów obok

Górnik pierwszy raz w historii znalazł się w czwórce najlepszych zespołów Fortuna Pucharu Polski

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA



bramki. Nie miał jednak łatwiej sytuacji, bo cały czas miał na plecach obrońcę.

W 43 minucie Krykun wyłożył piłkę do Podlińskiego, ale zagrał trochę „za plecy”, dlatego napastnik Górnika musiał się mocno wyciągnąć, żeby uderzyć na bramkę. Świetnie zachował się młody bramkarz Pogoni Jakub Kowynia, który jedną ręką odbił piłkę. Na kilkanaście sekund przed końcem pierwszej połowy Kozak, oczywiście z rzutu wolnego tym razem zagrał inaczej

– po ziemi, ale żaden z kolegów nie dostawił nogi, żeby z bliska wpakować futbolówkę do siatki I po 45 minutach było 0:0

Po zmianie stron ekipa z Łęcznej naciskała i naciskała, ale gol ciągle nie padał. W 71 minucie w zamieszaniu pod bramką Pogoni, de Amo dobrze złożył się do strzału z powietrza, ale zabrakło precyzji, bo jego strzał poszybował nad poprzeczką. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem przyjeźdźni wreszcie dopięli swego.

Kozak kolejny raz dośrodkował w szesnastkę, tym razem z narożnika boiska. Piłkę zgrał jeszcze Lewkot, a w odpowiednim miejscu, o odpowiednim czasie znalazł się Damian Zbozień i... kolaniem skierował futbolówkę do bramki. Co ciekawe, to był pierwszy stracony gol przez drużynę z Siedlec odkąd przejął ją Marek Saganowski. Trzeba dodać, że w szóstym spotkaniu pod wodzą byłego szkoleniowca Motoru.

Opiekun gospodarzy nie miał już nic do stracenia

i szybko posłał na murawę Mateusza Majewskiego. Górnik dobrze się jednak bronił, oddalał grę od swojej bramki, a kiedy mógł, to „kradł” kolejne sekundy. Długo nie pozwalał też rywalom na wypracowanie żadnej, dogodnej sytuacji. Dopiero w siódmej minucie doliczonego czasu gry gospodarze wywalczyli rzut wolny. I tym razem zielono-czarni się jednak obronili i po chwili mogli świętować awans do półfinału. – Bardzo się cieszę, dosłownie wcisnąłem bramkę, zależało nam, na tym, żeby wygrać i jechać dalej. Nasza przygoda w Pucharze Polski trwa. Determinacją cała drużyna wygrała ten mecz – mówił na antenie Polsatu Sport Damian Zbozień.

Pogoń Siedlce – Górnik Łęczna 0:1 (0:0)

Bramka: Zbozień (74).

Pogoń: Kowynia – Misiak (90 Kołozek), Lewandowski, Wichtowski, Fiedosewicz, Bujalski (70 Marcinho), Pek, Wicenciak, Szupryntowski (76 Majewski), Demianiuk, Nowak.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse (78 Biernat), de Amo, Dziwniel, Kozak, Lewkot, Kryeziu, Szramowski (67 Tkacz), Krykun – Podliński.

Żółte kartki: Misiak, Wicenciak – Kryeziu, Zbozień, Biernat, Tkacz.

Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).

Dostali lekcję, która zaprocentuje

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH Koniec dobrej passy KPR Padwa. Drużyna z Zamościu po sześciu wygranych z rzędu musiała uznać wyższość Nielby Wągrowiec, która okazała się lepsza po serii rzutów karnych

Nielba w tabeli zajmowała dopiero 10 lokatę. Odległe miejsce i różnica sześciu punktów nie powinny uśpić czujności podopiecznych trenera Zbigniewa Markuszewskiego. Było jednak zupełnie inaczej. Od początku mecz był wyrównany i po pierwszej połowie zakończył się skromnym prowadzeniem gospodarzy – 16:15.

W drugiej odsłonie nie brakowało emocji. Najpierw Kacper Mchawrab wyprowadził Padwę na 17:15, następnie w ciągu dwóch minut pojawił się kolejny remis 17:17. Mimo zdobytych kilku kolejnych bramek i ponownego prowadzenia 21:19, Nielba nie poddała się i najpierw odrobiła zaległości, a następnie sama odskoczyła na trzy trafienia (24:21). Był to pierwszy sygnał ostrzegawczy dla drużyny Padwy. Kolejny pojawił się pod koniec spotkania. Na dziewięć minut przed końcem goście z Wągrowca nadal prowadzili, ponownie różnicą trzech trafień (27:24). Ambicja i wola walki gospodarzy została nagrodzona pięć minut przed końcem, kiedy na tablicy wyników pojawił się remis 27:27.

Szczenie zaczęło uśmiechać się do szczypiornistów Padwy w końcówce, kiedy trzykrotnie obejmo-



Zamościanie przegrali pierwszy mecz we własnej hali w tym sezonie

FOT. KPR PADWA ZAMOŚĆ

wali prowadzenie, a w ostatnich sekundach, przy wyniku 30:30, na posterunku stanął bramkarz zamościan Paweł Proć. Chwilę wcześniej

gospodarze mogli rozstrzygnąć mecz na korzyść, popełnili jednak błąd w rozegraniu akcji. Miejsowych zawiodła skuteczność.

– W takim spotkaniu, gdzie gramy bramka za bramką i gonimy przeciwnika, trzeba być skutecznym – przyznał drugi trener Padwy Wiesław Puzia.

Skuteczność nie była mocnym punktem miejscowych. Doszły jeszcze błędy w rozegraniu i straty piłki. – Kilka naszych błędów w końcówce zaważyło na tym, że spotkanie zakończyło się remisem. W ostatecznym rozrachunku o te kilka błędów byliśmy dzisiaj od rywali słabsi – zauważył trener Puzia.

Dla zamościan rzuty karne w meczu z Nielbą były już drugim konkursem siódemek w bieżącym sezonie. Poprzednio KPR Padwa wygrała z Olimpią MEDEX Piekary Śląskie 4:2 po remisie 24:24 w regulaminowym czasie gry.

Jak przegrana wpłynie na drużynę? Przekonamy się już w najbliższą sobotę, kiedy do Zamościa zawita lider KPR Legionowo. W tym spotkaniu Tomasz Fugiel i spółka na pewno nie będą faworytem, w przeciwieństwie do meczu z Nielbą.

(GROM)



Legia w czwórce

FORTUNA PUCHAR POLSKI Poznaliśmy pierwszego półfinalistę tegorocznych rozgrywek. Legia bez najmniejszych problemów pokonała trzecioligową Lechię Zielona Góra 3:0

Wystarczyło osiem minut, a już trzy próby miał za sobą Tomasz Pekhart. Czech najpierw uderzył kilkanaście centymetrów obok słupka. Za drugim podejściem jego strzał złapał bramkarz rywala, a za trzecim golkeeper musiał sięgnąć do siatki. Doświadczony snajper sprzątnął piłkę sprzed nosa Igorowi Strzałkowi i wydawało się, że z tej akcji nic nie będzie. Tymczasem Pekhart stojąc tyłem do bramki zdecydował się na zaskakujące uderzenie... piętą. I wyszło idealnie, bo trafił tuż przy słupku, a przy okazji otworzył wynik pierwszego meczu ćwierćfinałowego Fortuna Pucharu Polski. Wiadomo, że w spotkaniach z niżej notowanymi rywalami kluczowa jest pierwsza bramka. I skoro Legii udało się szybko trafić do siatki, to później gościom grało się już łatwiej. Tym bardziej, że w końcówce pierwszej odsłony na 0:2, tuż zza 16 metra strzelił Bartosz Kapustka. A rezultat w drugiej połowie ustalił rezerwowy Carlitos, który wykorzystał podanie Pawła Wszołka i w sytuacji sam na sam dopełnił jedynie formalności. **(LUKISZ)**

Lechia Zielona Góra – Legia Warszawa 0:3 (0:2)

Bramki: Pekhart (8), Kapustka (43), Carlitos (71).

Lechia: Fabisiak – Zientarski, Lechowicz, Ostrowski, Kurowski, Malec (75 Maćkowiak), Mwinini (81 Staśkiewicz), Łoboda, Zajac (66 Athenstadt), Surożyński (75 Szwed), Mycan (81 Kołodenny).

Legia: Hładun – Nawrocki, Augustyniak, Ribeiro, Wszołek (85 Baku), Ślisz, Kapustka (85 Celhaka), Strzałek (78 Sokołowski), Mladenović, Pekhart (78 Rosolek), Pich (59 Carlitos).

Motor powalczy o marzenia

FORTUNA PUCHAR POLSKI O takich meczach mówi się, że jedna drużyna musi, a druga tylko może. Murowanym faworytem w środowym ćwierćfinale będzie Raków Częstochowa. Piłkarze Motoru nie mają jednak nic do stracenia i na pewno postarają się o niespodziankę. Pierwszy gwizdek arcyciekawego spotkania w Lublinie o godz. 20.30. Transmisję będzie można również obejrzeć na Polsacie Sport

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zółto-biało-niebiescy wcześniej dwa razy grali w ćwierćfinale Pucharu Polski, ale jeszcze nigdy w historii klubu nie awansowali do najlepszej czwórki. Czy uda się za trzecim podejściem? Kibice w Lublinie marzą o wyeliminowaniu wielkiego faworyta, ale trudno w tym momencie wyobrazić sobie trudniejszego rywala. W końcu Raków dwa razy z rzędu wygrał te rozgrywki, a od dawna przewodzi tabeli PKO BP Ekstraklasy i jest głównym kandydatem do tytułu mistrzowskiego.

Dodatkowym smaczkiem spotkania są oczywiście trenerzy obu ekip. Goncalo Feio był przecież w sztabie Marka Papszuna. Na dodatek w ekipie z Częstochowy pracował obecny prezes i dyrektor sportowy Motoru Paweł Tomczyk.

– Goncalo to był mój bliski współpracownik przez 2,5 roku. Wiele pomógł mi i drużynie, ale życie toczy się dalej i nie gramy już w jednej ekipie, tylko jesteśmy rywalami – mówił na antenie Polsatu Sport Marek Papszun. A na konferencji prasowej przed spotkaniem w Lublinie dodawał. – Chcemy awansować do półfinału, taki jest cel i z takim nastawieniem wyjechalibyśmy do Lublina. Co do spraw taktycznych, naturalne jest że znamy siebie, bo razem pracowaliśmy. Widać w drużynie Motoru wiele zasad, które znamy i druga strona też pewnie zna. W tej sytuacji zdecyduję boisko. My gramy w określonej powtarzanej swojej strategii i Motor też jest drużyną, po której widać, co chce grać i jakie zasady ten zespół ma wpojone. Dość łatwo nam



Motor ma szansę na pierwszy awans do półfinału Pucharu Polski w historii klubu.
FOT. MOTOR LUBLIN

Motorowi będzie się do tego meczu przygotować, ale to zawodnicy grają i to oni będą te plany realizowali. To co my trenerzy możemy zaproponować, to bardziej praca długofalowa, niż przygotowanie do tego meczu, bo czasu jest mało – przekonuje szkoleniowiec Rakowa.

Goście na Arenie będą musieli sobie radzić bez kilku ważnych zawodników. Fabian Piasecki w poprzednim tygodniu przeszedł zabieg i powoli wraca do zdrowia. To samo można powiedzieć na temat Szymona Czyży. Trzecim zawodnikiem, którego trener Papszun nie będzie miał do dyspozycji jest Zoran Arse-

nić. – Ćwiczy już indywidualnie, ale nie będzie do dyspozycji w Lublinie. Reszta zawodników już tak – zapewnia szkoleniowiec „Medalików”.

A czy trener zdecyduje się na sporo zmian w składzie? – Trudno powiedzieć. Dopiero po wtorkowym treningu będziemy wiedzieć więcej, trzeba sprawdzić, jaki jest stan fizyczny zawodników. Dopiero wtedy będziemy podejmowali decyzje. Wariant bez klasycznej dziewiątki w Lublinie? Jest to możliwe – dodaje Marek Papszun.

Jeżeli chodzi o Motor, to trener Feio też nie ma nowych zmartwień, jeżeli chodzi o kadrę. Michał Żebrakowski i Damian Sędzikowski od

dawna są wyłączeni z gry. Z kolei Marcel Złomańczuk ma być gotowy dopiero na niedzielne spotkanie z GKS Jastrzębie.

Trener Feio zapewnia, że żadna presja nie będzie w środę ciążyć na jego piłkarzach. – Presja to ostatnia rzecz, która nam towarzyszy przed tym meczem. Presja jest po drugiej stronie. U nas jest za to dobra energia i entuzjazm. Możemy wykonać historyczny krok, bo nigdy klub nie był w półfinale. Indywidualnie każdy może pomarzyć o byciu w następnej rundzie, to jest coś co nas napędza – zapewnia szkoleniowiec ekipy z Lublina.

Trener Feio o Rakowie wie wszystko

FORTUNA PUCHAR POLSKI Przed meczem z Rakowem trener Goncalo Feio jak zwykle odpowiedział na pytania dziennikarzy i kibiców, przy okazji konferencji prasowej. O czym mówił szkoleniowiec Motoru?

• **Tradycyjnie scharakteryzował najbliższego przeciwnika...**

– Przyjedzie do nas Mistrz Polski. Myślę, że plac Biegańskiego w Częstochowie jest już zarezerwowany na świętowanie sukcesu. Wiem, że nasi kibice przyjeżdżają oglądać Motor, to mnie cieszy. Dużo mówi się i pisze o mnie, że mamy dobry moment i na pewno mamy, bo zdobywamy dwa punkty na mecz w lidze, a w Pucharze Polski wyeliminowaliśmy zespół z ekstraklasy i pierwszej ligi. Wierzę, że kibice przyjeżdżają oglądać swoich piłkarzy, bo wykonują kawał dobrej roboty. W środę spotkają się dwie drużyny, które mają pomysł na grę. Jedna musi, a druga może i walczy o marzenia. To będą także dwie drużyny, które dobrze się przygotowują do meczu, dzięki temu, to będzie bardzo dobre widowisko.

• **O tym czy mecz z Górnikiem Polkowice zbudował zespół...**

– Zawsze zwycięstwo jest najlepsze co może się przydarzyć, to był bardzo ważny, pierwszy krok, co do naszych ambicji ligowych, tym bardziej, że wynik był podparty pełną dominacją nad przeciwnikiem, mimo niespodziewanego gola. Niezależnie od tego, jak przebiegał okres przygotowawczy, to przed pierwszym meczem jest niepewność i trzeba potwierdzić dyspozycję, cieszyć się, że potwierdziliśmy, a wygrana na pewno upewni nas w tym co robimy.

• **O tym czy Motor ma jakąś przewagę nad Rakowem...**

– Taką, że gramy w jaskini lwa przy naszych kibicach. Jako człowiek wiary wierzę, że będą naszym 12 zawodnikiem. Wiem, że bardzo by tego chcieli i wierzę, że każda osoba, która będzie miała na



FOT. MOTOR LUBLIN

to wpływ, będzie działała na korzyść drużyny.

• **O słabszej formie rywali w ostatnich tygodniach...**

– To jest tak naprawdę tylko odczucie, że mają słabszy moment. To uczucie jest związane z tym, że podczas obozu w Turcji mieli zupełnie inne warunki, boiska i przeciwników. Rywalami były drużyny nie dające się zdominować, dlatego grali

na fazy przejściowe. Jak się zaczęła liga, to boiska są słabsze, a w ekstraklasie Raków spotkał niskie bloki defensywne. Myślę, że to jest kluczowe, bo w meczach kontrolnych grali sparingi z rywalami europejskimi, a rzeczywistość ligowa jest inna, także pod względem taktycznym.

• **O relacjach z Markiem Papszunem, z którym miał**

okazję współpracować...

– To nie będzie mecz Papszun – Feio tylko Motor – Raków. Przygotowujemy się, jak do każdego innego meczu i każdy z nas chce wygrać. Wiem, jaki Raków ma sztab, jak dobrze pracują i wiem, że będziemy dobrze przeanalizowani. Ja wiem jednak wszystko o Rakowie, a oni nie wiedzą wszystkiego o nas. Wiedzieć to jednak jedna rzecz, a druga przelożyć do na boisko. Uważam jednak, że przewaga w tym względzie jest po naszej stronie. Nie uważam też siebie za ucznia trenera Papszuna. To najlepszy polski trener w tej chwili, był jednym z kandydatów na selekcjonera reprezentacji Polski, a jego osiągnięcia mówią same za siebie. Odbieram jednak tę współpracę na zasadzie partnerstwa i oczywiście są rzeczy, które u trenera mnie inspirowały do dalszego roz-

woju. Wierzę, że tak samo było w drugą stronę.

• **O planie na powstrzymanie drużyny z Częstochowy...**

– Do tej pory zawsze byliśmy dobrze przygotowani i ten mecz nie będzie wyjątkiem. Wartości, które nas charakteryzują i fundamenty, którym jesteśmy wierni nie zostaną zmienione, także w tej sytuacji. Nie ma znaczenia, z kim gramy. Mimo szacunku, jaki mamy do przeciwnika, do przyszłego mistrza, dla nas najważniejsze jest podejście do naszej gry. Będziemy bazować na rozwiązaniach, które znamy. W tej drużynie jest sporo ambitnych ludzi, którzy chcą się pięć w górę. Charakter, ambicja i wiara w tej grupie, w piłkarzach jest duża, więc to jest najważniejsze, piłkarze w to wierzą i chcą osiągnąć coś wyjątkowego.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1565

założono Rio de Janeiro w Brazylii

1872

w USA utworzono Park Narodowy Yellowstone

1910

urodził się David Niven, angielski aktor

1969

urodził się Javier Bardem, hiszpański aktor, zdobywca Oscara za rolę drugoplanową w filmie „To nie jest kraj dla starych ludzi”

1973

na antenie Programu I Polskiego Radia ukazało się premierowe wydanie porannego magazynu „Sygnały dnia”

1973

premiera albumu „The Dark Side of the Moon” brytyjskiej grupy rockowej Pink Floyd

1982

premiera filmu „Vabank” w reżyserii Juliusza Machulskiego

1995

uruchomiono portal internetowy Yahoo!

1997

rozpoczął nadawanie kanał telewizyjny Polsat 2

2002

premiera filmu „Chopin. Pragnienie miłości” w reżyserii Jerzego Antczaka

2002

wystartował kanał telewizyjny TVN 7

379,2

metra to długość zapory Hoovera w Czarnym Kanionie na rzece Kolorado w USA. W chwili ukończenia - 1 marca 1936 roku - była to największa na świecie elektrownia wodna z największą na świecie konstrukcją betonową

Trochę się boję mody

MODA Do nowinek modowych Anna Korcz podchodzi z dużym dystansem. Nie dąży więc do tego, by mieć w swojej garderobie rzeczy, które wpisują się w najnowsze trendy, nie lubi eksperymentować ani też nie inspirować się stylem innych znanych osób

Aktorka przyznaje, że zawsze brakowało jej odwagi, by sięgać po oryginalne ubrania, które mogłyby zrobić na kimś wrażenie. Jednak zupełnie się tym nie przejmując, bo nie lubi bawić się modą i nie czerpie przyjemności z komponowania unikalnych stylizacji.

– Mam wrażenie, że moda jest dla szaleńców, dla osób niezwykle kreatywnych. A ja poza tym, że jestem w życiu bardzo asertywna, to chyba też dosyć wycofana. Nigdy nie szłam za pan brat z modą, ponieważ trochę się jej boję. Zawsze biorę z mody coś, jakiś element, który mi

się podoba. Czasami są całe kolekcje, które w ogóle mi się nie podobają i nie są w moim guście, a czasami bywa też tak, że tych elementów jest więcej. Podsumowując, jestem bardzo pure w modzie, nie lubię szaleństw, nie lubię szokować – mówi agencji Newseria Lifestyle Anna Korcz.

Aktorka zawsze stawia więc na klasykę, która nigdy nie wychodzi z mody i daje ogromne możliwości operowania tym, co ponadczasowe. W jej szafie na próżno więc szukać krzykliwych kolorów i nietuzinkowych fasonów.

– Moja garderoba jest nieduża, naprawdę bardzo



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

skromna i dominuje w niej czerń. W lecie jest sporo bieli połączonych z czernią, ale właściwie czarny to jest mój kolor. Bardzo go lubię, dobrze się w nim czuję i troszkę się z nim psychicz-

nie chowam. Jestem silna charakterologicznie, widać mnie, słyszać mnie, mam dosyć silny głos, dlatego mam wrażenie, że w tej czerni jest mnie trochę mniej.

Anna Korcz przekonuje też, że jeśli chodzi o kwestie zawodowe, to rok 2023 zaczęła z dużym przytupem. Nałożyło się na siebie bowiem kilka ciekawych projektów, ale na razie nie chce zdradzać zbyt wielu szczegółów na ich temat.

– W moim życiu zawodowym jest teraz wybuch Etny. Mam sporo propozycji, ale nie mogę o nich mówić. Teraz się modlę, żeby je połączyć, podzielić w próby, a potem przełożyć na liczbę spektakli i na daty. Na razie się dzieje, tfu, tfu, na nowy rok bardzo dobrze. Proszę trzymać za mnie kciuki.

NEWSERIA LIFESTYLE

Najbardziej niedostępne miejsce na Ziemi

DO ZOBACZENIA Z mroźnej Antarktydy blisko 3000 km na północ, wprost do najbardziej niedostępnego miejsca na Ziemi: punktu „Nemo” na Morzu Arktycznym. Biolog Arthur Wilde (w tej roli John Lynch), znany widzom z pierwszej odsłony serii, wraz z grupą naukowców ze statku „Alexandria” będzie musiał zmierzyć się ze śmiertelnym zagrożeniem.

Arthur Wilde zajmuje się badaniem skutków zmian klimatycznych. W drugim sezonie serialu „The Head” dołączy do dr Maggie Mitchell (Katharine O’Donnelly) oraz jej zespołu przebywającego na statku badawczym „Alexandria”. W jednej z kabin zostaje odnalezione ciało jednego z członków załogi...

W produkcję „The Head” zaangażowani zostali międzynarodowi twórcy. W obsadzie zobaczymy m.in. brytyjskiego aktora Johna Lyncha, zdobywcę nagrody AACTA dla najlepszego aktora (1995) za rolę w filmie „Aniołek”, irlandzkiego aktora Moe Dunforda („Wikingowie”) czy pochodzącego z Hiszpanii Enrique Arce („Dom z papieru”, „Terminator: Mroczne przeznaczenie”). W produkcji pojawią się też aktorzy z Japonii, Libanu, Szwecji, Argentyny i Niemiec. Producentem serialu jest Ran Tellem („Homeland”), a reżyserem Jorge Dorado.

Drugi sezon serialu „The Head” będzie dostępny w Polsce od 5 marca wyłącznie na platformie streamingowej Viaplay.



FOT. VIAPLAY

Zmień sobie kartę



TECHNOLOGIE Co jest najważniejsze w karcie graficznej? Osiągi, kultura pracy, cena, jakość wykonania, dostępność. Wygląd nie jest sprawą pierwszoplanową, choć teraz, kiedy większość obudów ma wielkie okno, nie jest to już tak nieistotne. Palit ma tu dobre wiadomości: firma umożliwia graczom stworzenie własnej osłony karty graficznej. Cały proces jest bardzo prosty

i odbywa się bez utraty gwarancji. Wszystko za sprawą programu Maker.

Jak to działa i czego potrzebujemy? Otrzymujemy plik z modelem 3D osłony karty graficznej, zwanej maskownicą. Następnie opcje są dwie. Dla osób, które nie wiedzą, jak modelować w 3D, dostępny jest gotowy wzór. Można go wydrukować, a następnie pomalować element według wła-

snego pomysłu. Dla użytkowników z umiejętnościami w modelowaniu idealna będzie druga opcja. Tutaj dostępny jest model samej makiety obudowy, na której można umieścić dowolny design. Nic nie stoi na przeszkodzie, by maskownicę zmieniać co jakiś czas, ponieważ sam proces instalacji lub demontażu jest bardzo prosty. Wystarczająco do tego 4 standardowe śrubki. Jedyną

niedogodnością mogą być możliwości samej drukarki 3D. Palit pamięta również o tym. Nie wszystkie urządzenia do druku 3D tworzą tak duże modele, dlatego dostępny jest również wzór, w którym obramowanie karty podzielone jest na dwie części. Z czasem, gdy do programu dołączy większa ilość modeli, baza wzorów 3D będzie się rozwijała. Jest to świetny krok w stro-

nę większej personalizacji komputerów osobistych.

Problemem przy modyfikacji podzespołów na własną rękę była utrata gwarancji. W przypadku programu Maker gwarancji nie tracimy, jeśli wszystko zrobimy zgodnie z instrukcjami.

Program aktualnie dotyczy tylko kart z serii 40, ale Palit zapowiada, że będzie wspierał kolejne karty i serie w przyszłości. (RAD)



FOT. PALIT